Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi: W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie 40 hal. miesięcznie. Adres Redakcji: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 14 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi: Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·— miesięcznie kor. 3·40. Za granicą: kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52.—. Adres Administracji: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na prowincję 16 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje samoistny przedsiębiorca tego działu Jan Stycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, przy ulicy Jagiellońskiej 7 (róg ul. Szewskiej. (Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 10 halerzy. Nadesłane po 40 halerzy od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haussmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek. W Paryżu C. Adam rue de Varenne 38, Société Mutuelle de Publicité, A Lorette, directeur, rue Coumartin.

Nr. 145. **Kraków, Czwartek dnia 28 Czerwca 1900.** **Rok VIII.**

KONIEC KURSU.

I. Każdego roku przed żniwami zbóż, przed zbiorem plonów z obszernych łanów ziemi — mamy wielkie żniwa pracy całorocznej w świecie wiedzy, ducha, postępu i oświaty. Zaiste — dożynki takie stokroć cenniejsze i droższe nad dożynki z żyta lub pszenicy, przecież częstokroć przechodzą wśród nas nie jako święto cenne i radosne, ale jak dzień, w którym zostaje obliczona praca jednych, wina drugich, ukończona klasa jedna, otwarte wrota do drugiej, zamknięty czas trudu i mozołu — otwarty dzień wytchnienia i spoczynku.

Koniec kursu! powtarzają usta jedne, drugie, setne, tysiączne... Koniec kursu!... Jedna meta znów osiągnięta, oświaty wskazówka poszła dalej, wielkie cele marzeń zbliżyły się cokolwiek...

Na jednych ustach przy wymawianiu tych słów znać radość i wesele; tryumf i zwycięstwo. Na innych ból rysuje smutne znaki cierpienia...

Koniec kursu! Rzec łatwo, ale wejść w głąb tego wielkiego świata, który zamyka w sobie klasyfikowanych i klasyfikujących, ocenianych i oceniających, ważonych i ważących, — ileż to odkryjemy tajników z wielkich dramatów życia, ile obaczymy serc zranionych, myśli zbolałych i dusz złamanych? Jak nigdy w świecie oceniania zdolności ludzkich nie można oznaczyć miarą, któraby stanowczo i pewnie decydować mogła o wyższości jednych nad drugimi, tak i w ocenianiu prac, oraz postępów uczniów, nigdy nie można mieć zupełnego przekonania, czyli sprawiedliwości słońce nie było czem przyćmione lub zakryte wtedy, gdy się decydowało klasę. Najtrudniejsze zadanie, najmozolniejszy trud, najmniej też na wdzięczność licząca praca, to praca nauczyciela. A jednak ileż razy, w takiej porze, przy końcu kursu fala gorzkich skarg unosi się z serc młodych i bije pesymizmem o szalę sprawiedliwości!...

Od najniższej klasy do sal uniwersyteckich, od chłopaka, rozpoczynającego pracę dla zdobycia wiedzy, do akademika, kończącego studja, setki, tysiące, dziesiątki tysięcy rozżalonych, smutnych, zniechęconych i pesymizmem zatrutych, oto w dożynkach roku szkolnego plony!

Kto z nas nie słyszy wokoło, gdzie tylko są młode serca i z ław szkolnych istoty, takich zdań, jak następujące:

— Jaś dostał pierwszą, bo ma szwagra profesora.

— Maciuś celujący, bo jego ojciec zna się z dyrektorem.

— Piotr ma dwóję, bo biedny, nikt za nim nie prosi.

— Ten byłby pierwszym, ale profesor łaciny mu popsuł.

— Ten będzie repetował, bo się profesor niemieckiego uwziął na niego, nie pytał go przez trzy miesiące.

— Józek osioł skończony, a ma lepszą klasę jak Kuba, bo hrabczuk.

— Feliks dostał dwóję, bo profesor był nie w humorze i nie chciał przyjąć zadania.

— Zepsuli mu obyczaje, bo poszedł na nabożeństwo patrjotyczne.

— X. odpowiadał, a profesor zapisał klasę Ygrekowi i ten padł niewinnie.

— Przez jedno zadanie cały rok zdeptany i zmarnowany!

W czem źródło piołunowej goryczy? Czyż nie truje ono zbyt wcześnie młodych dusz?

Nigdy, pod żadnym warunkiem nie można rzec, jakoby cała wina była po stronie tych, którzy oceniają postępy uczniów i decydują o klasach.

Nie można też rzec, jakoby lenistwo, próżniactwo i brak zamiłowania do istotnego zdobycia wiedzy, były podstawą złych stopni przy klasyfikacji. Jeżeli w wielu wypadkach uczeń sam sobie uścielił drogę do złego postępu, to przecież w wielu innych zdarzeniach największa pilność, praca okupywane zdrowiem, pół życia niemal młodego, tonie pod wyrokiem klasyfikacji, rzuconej zimno, bezwzględnie, branej wedle miary wymagań zbyt wielkich. Tu tkwi ziarno wielu następstw nader smutnych i czarnych!

Zdaje się — rzecz drobna, kazać temu lub owemu uczniowi jeszcze jeden rok przesiedzieć w tej samej klasie. Zdaje się — rzecz mniejszej wagi, dać zły postęp temu lub owemu, bo albo niech zdolni idą naprzód, albo niech się nie mozolą nad siły.

Ale czasem, takie jedno świadectwo z złą klasą łamie całą przyszłość chłopaka, czasem taki jeden stopień „niedostateczny“ zamyka wrota do długiej, a przepięknej drogi postępu, oświaty i życia w krainie wiedzy... Czasem na takie świadectwo syna, leją się łzy wdowy nieszczęśliwej, która wszystkie nici marzeń usnuła nad przyszłością dziecka, a teraz, noc bolu i żalu je niweczy i przecina. Czasem, ojciec biedny z mozołem utrzymujący rodzinę, nad złą klasą syna zaduma się, straszny ból zwątpienia uczuje w sercu i powie: Jak mnie złamali życie w szkole, tak łamią je tobie...

Gdyby podobna było przeniknąć ludzkie wnętrza, należałoby sądzić człowieka więcej wedle tego, czego „pragnie“ i ku czemu „dąży“, niż wedle tego, co urzeczywistnia i dosięga, gdyby można wejrzyć w głąb młodych serc i myśli — częstokroć ocena i klasyfikacja uczniów zupełnie inne wydawałaby plony.

Ale — jeżeli Śniadecki rzekł dawno, iż „sztuka wychowania jest daleka od doskonałości“, to i my rzec możemy: sztuka nauczania do doskonałości się jeszcze nie zbliżyła, a więc plony w porze żniw szkolnych nie zawsze są tak obfite, jakby spodziewać się można.

System szkolny — to potęga, moc, władza, które budują wiele, wiele dają, zaszczepiają i tworzą, ale częstokroć niejedno zburzą, obalą, przetną tak w korzeniu istnienia, iż wszystkie wysilenia potem na darmo...

Taki koniec kursu, koniec roku szkolnego, żniwa dorobku umysłowego u całego szeregu młodzieży szkolnej, to nie chwila ulotna, nie nudna i stereotypowo się powtarzająca forma, nie szablonowe spełnienie obowiązku, gdzie wedle patronowej formy wycina się tylu a tylu maturzystów, tylu uczniów z postępem dobrym, a tylu repetentów... Kto życie mierzy głębią myśli i uczuć szlachetnych, kto w pochodzie klas szkolnych widzi przyszłość tego jutra, które ma wiele zdobyć, ten o plony żniw roku szkolnego pyta z większem zajęciem, niż o zbiory żyta, owsa, ziemniaków... ten może wołać głosem rozwagi, iż wszechwładza szkół i nauczycieli musi być oparta na psychologji i w uczniu widzi nie dzisiejszego malca, ale jutrzejszego człowieka. Hoffmanowa rzekła słusznie: „W dzieciach, tych posłańcach przyszłości, należy zawsze uważać nietylko chwilę obecną, ale i przyszłą godzinę, nietylko to, co jest, ale i co będzie, nietylko słabe niemowlęta, ale i ludzi“.

Złamanie przyszłości naukowej dziś dziecku 12, 13, 14-letniemu jest złamaniem losu przyszłego męża, obywatela w Ojczyźnie, człowieka, który jakiekolwiekby kiedyś zajął stanowisko w pracy, w społeczeństwie i w rodzinie, gdyby był mógł korzystać z wiedzy więcej, byłby silniejszym filarem, trwalszym fundamentem. Rzeknie na to nie jeden: „I tak za dużo proletarjatu inteligentnego, za mało pracy produktywnej, lepiej gdy się młodzież nagina do przemysłu, rękodzielnictwa i t. d.“

Inny zaś doda: „Trudno osłów i zabite pałki przepuszczać z klasy do klasy dla tego, aby tam matka nie płakała, ojciec nie narzekał, aby ten i ów nie szemrał, że za ostro biorą w szkołach“.

A będą i tacy, którzy powiedzą: „Gdyby profesor chciał nad każdym uczniem się rozczulać, a zastanawiać dlaczego on nie odpowiedział na to pytanie lub nie zrozumiał zadania, toby trzeba oszaleć i rzucić tę pracę“.

Podobnych zdań słyszy się tysiące, jak i z drugiej strony tysiące zdań przeciwnych, gdzie sypią się dowody na to, iż częstokroć najpracowitsi i najpilniejsi uczniowie przepadają przy klasyfikacji.

Juljusz Simon, w dziele swem „o szkole“ woła na to: „kiedy poruczacie człowiekowi posłannictwo tworzenia obywateli, to pozostawcie mu tyle wolności w jego zajęciach, tyle niepodległości w jego położeniu, żeby się czuł zdolnym i odpowiedzialnym, sprawcie, żeby on był w swojej szkole nieco mniej urzędnikiem, a nieco więcej ojcem“.

Tu jest ważna przyczyna tamowania drogi do oświaty. Tu — w wymaganiach i przepisach suchych, zimnych, sztywnych, gdzie o formę tylko nieraz idzie, o czczą formę, która jest, jak łupina owocu, o jakowąś regułę gramatyczną, wyjątek kilku nieregularnych słów, gdzie nieraz profesor z bólem serca musi dać „niedostatecznie“, bo mu każą od uczniów wymagać nie treści, ale formy, nie rozbudzania ducha, ale papuziej gadaniny!

PROTESTY

przeciw niemieckiemu językowi państwowemu.

WIEDEŃ 27 czerwca.

(—r.) Ze wszech stron wychodzą protesty przeciwko niemieckiemu językowi państwowemu, nawet z Wiednia samego, co z wielkiem zgorszeniem organ Wolffa „Ostdeutsche Rundschau“ przyjmuje do wiadomości; tylko w jednej i jedynej Galicji wszystko tak ciche i spokojne, jak gdyby żadne nie groziło z tej strony niebezpieczeństwo, jak gdyby dla Polaków było rzeczą obojętną, czy państwo austrjackie ma być na zawsze urzędowo uznanem jako niemieckie, co właśnie Polacy w Prusach tak srodze odczuwają na własnej skórze.

Pod tym względem nie ma dla człowieka myślącego żadnego złudzenia: niemiecki język państwowy, mniejsza o to, czyby go przemycono pod nazwą pośredniczącego lub jaką inną nomenklaturą, oznacza jarzmo niemieckie z wszelkiemi widokami zagłady narodowej prędzej lub później. W Prusach na podstawie języka niemieckiego państwowego wygnano język polski nietylko z wszystkich urzędów, ale także i z szkół, a teraz zaczynają go już wyganiać i z kościoła: na podstawie państwowości języka niemieckiego nakładają na biednych polskich robotników, stojących przed sądem, kary pieniężne, jeśli swej sprawy nie mogą prowadzić w „języku państwowym“, którego znajomość poczytywana jest za obowiązek obywatelski.

Na tejsamej podstawie zakazują polskich zgromadzeń, nawet przedstawień scenicznych, po-

Kupujcie tylko u Chrześcian!

nieważ język polski jest dla urzędnika nadzorującego takowe niezrozumiałym, a każdy urzędnik jest tylko obowiązany znać język państwowy. Na podstawie niemieckiego języka państwowego jest zbudowany niemiecki bank kolonizacyjny i cała jego działalność, i na tej podstawie opiera się też cały hakatyzm, którego zadaniem głównem jest rozszerzanie i utrwalanie języka państwowego przez walkę przeciwko wszystkiemu, co temu staje w drodze.

W interesie niemieckiego języka państwowego przedsiębrane są wszystkie wydalania Polaków z Niemiec, upośledzania Polaków poddanych niemieckich w każdym kierunku, przenoszenia polskich urzędników i nauczycieli w głąb Niemiec, a nawet i zakaz udzielania prywatnej nauki języka polskiego.

Kto tego wszystkiego nie widzi i nie czuje, ten chyba jest ślepy i głuchy, albo Niemcom z ciałem i duszą oddany, a że niebezpieczeństwo w tym kierunku istnieje w Austrji wielkie, dowodzą tego liczne protesty, podnoszone na wszystkich ziemiach słowiańskich. Gdy na zgromadzeniach przy tej sposobności bywa tylko wspominane nazwisko Jaworskiego, zrywają się zwykle okrzyki: „Hańba mu!“ tak gromkie, że mowca mimowoli musi na kilka minut przerywać mowę swoją.

W Galicji jednak cicho i spokojnie, jak gdyby się nic nie stało, a polityka Koła polskiego święciła tryumfy i narodowi przynosiła największy zaszczyt.

Wojna Chin z Europą.

Obecna sytuacja w Chinach w niczem prawie nie różni się od ostrego stanu wojennego pomiędzy cesarstwem Chińskiem a mocarstwami Europy, łącznie z Japonją i Stanami Zjednoczonemi. Nad rzeką Peiho i pod miastem Tien-tsin walczą siły zbrojne tych mocarstw już nie przeciw nieprzebranym hordom fanatycznego spisku Czerwonej Pięści, ale wprost przeciw regularnemu chińskiemu wojsku, na którego czele stoi książę Tuan, ojciec chińskiego następcy tronu, prawdopodobnie proklamowanego już tymczasem cesarzem. Wiadomość, iż protektorka tego nowego cesarza, stara cesarzowa-wdowa, sprawiająca naczelne rządy, wydała rozkaz wytępienia cudzoziemców na całej przestrzeni ziem chińskich, okazuje się niestety prawdziwą. Wobec takiego stanu rzeczy zadziwiać musi niesłychanie fakt, iż sześciu chińskich wicekrólów, rządzących prowincjami, leżącemi nad rzeką Yangtsekiang, zatelegrafowało zbiorowo do posła chińskiego w Waszyngtonie, aby prosił o powstrzymanie wysyłki wojsk amerykańskich do Chin, aż do chwili, w której Li-Hung-Czang, powołany, jak wiadomo, do Pekinu naradzi się z rządem. Rząd Stanów Zjednoczonych odpowiedział oczywiście na tę prośbę odmownie.

Dopóki chińscy posłowie znajdują się w stolicach obcych mocarstw, dopóty wojna, choćby nawet faktyczna, nie stała się formalną. W londyńskiem ministerstwie spraw zagranicznych mają jednak już przygotowane paszporty dla chińskiego posła; paszporty te miały być żółtemu dyplomacie natychmiast wręczone, skoroby tylko potwierdziła się wiadomość o zniszczeniu angielskiego poselstwa w Pekinie i wymordowaniu jego mieszkańców. Dotychczas mimo oblężenia Tien-tsinu przez księcia Tuan, rządy mocarstw nie kwapią się z zerwaniem oficjalnych stosunków z cesarzową chińską; znać jak bardzo boją się tej nieobliczalnej w skutkach dla całego świata katastrofy, która jednak zdaje się być nieuniknioną.

Co się dzieje z dyplomatami europejskimi w Pekinie, dotychczas dokładnie nie wiadomo. Chińska rada gabinetowa, tak zwany Tsung-li-Yamen, wysłała w dniu 19 b. m. do swego posła w Londynie depeszę, która brzmi: „Poselstwa obcych mocarstw i cudzoziemcy w Pekinie są nietknięci. Przedsięwzięto środki, aby ich pod osłoną z miasta wyprowadzić. Posłowie ci zażądali bowiem pozwolenia na wzmocnienie obcych załóg i pozwolenia tego nie otrzymali“. Czy ta wiadomość jest prawdziwa, oczywiście trudno ręczyć. Zgodną jest ona jednak z informacjami nowojorskiego dziennika New-York-Wordl, do którego telegrafują 26 b. m. z Czi-fu co następuje: „Admirał Seymour dał znać heljografem do Tien-tsinu, że posłowie mocarstw w Pekinie oraz wszyscy członkowie personalów poselstw znajdują się przy nim i są bezpieczni.

O tem samem doniósł niemiecki konsul w Czi-Fu rządowi w Berlinie, w sposób jednak, który pozwala wątpić w wartość tego bezpieczeństwa, a przeciwnie pozwala mieć jak najdalej idące obawy co do losu międzynarodowej armji, znajdującej się pod dowództwem Seymoura. We wtorek przedpołudniem odebrano w Berlinie od konsula w Czi-Fu następującą depeszę: „Admirał Seymour znajduje się w odległości 20 klm. od Tien-tsin; są przy nim posłowie europejscy z Pekinu; Seymour trapiony jest przez hordę Czerwonej Pięści i przez regularnych chińskich żołnierzy. W dniu 24 b. m. korpus, spieszący z pomocą Seymourowi, opuścił Tien-tsin; poprzedniego dnia bowiem popołudniu korpus, zdążający ku Tien-tsinowi z odsieczą z Taku, wkroczył już do Tien-tsinu“. Następne jednak depesze konsula z Czi-Fu nie wspominają już nic o posłach; brzmią one jak następuje: „Admirał Seymour jest otoczony przez Chińczyków w odległości 14 klm. od Tien-tsin. Korpus międzynarodowy, zostający pod jego komendą, liczy 62 ludzi zabitych, 200 rannych. Armja ta wystawiona jest na wielkie utrapienia i zażądała przysłania na pomoc 2000 ludzi. Wysłano natychmiast dwutysięczną armję pod dowództwem rosyjskiego oficera“.

Z tych depesz wynika, że Tien-tsin jest już w posiadaniu armji międzynarodowej, która tam wkroczyła dnia 23 b. m, w sobotę popołudniu. Położenie Tien-tsinu było w ostatnich dniach przed odsieczą wprost rozpaczliwe. Pułkownik rosyjski Anisimow, który bronił Tien-tsin przed oblężeniem hord Czerwonej Pięści i armji księcia Tuana, tak, donosił o położeniu w depeszy datowanej 19 b. m.: „Połączenia są przerwane; chińskie bandy otaczają dokoła Tien-tsin; strzelają na miasto z dział wielkiego kalibru. Pociski działowe Chińczyków sprawiają wielkie nieszczęścia. Siedmiu oficerów i 150 żołnierzy padło trupem lub są ciężko ranni. Europejczycy mają mało amunicji karabinowej i działowej. Będzie niesłychanie trudno przeforsować przejście do Taku wraz z kobietami, dziećmi i rannymi żołnierzami. Koleji zupełnie nie można użyć“. Sprawozdanie Antysimowa dostało się do Port-Arthur tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi. Rosyjski jenerał-major Stössel telegrafował w dniu 21 b. m. z Taku co następuje:

„Wczoraj wysłałem z Taku wszystkie wojska, jakiemi mogłem rozporządzać na odsiecz pułkownikowi Anisimowowi do Tientsin. Dziś 21 bm. wylądowała artylerja; wobec tego spodziewam się, że będę mógł z resztą sił zbrojnych wymaszerować do Tientsin, pozostawiając w Taku tylko odpowiedni garnizon. Groza położenia zmusza mnie do ostatecznych środków; jeszcze dziś w nocy muszę wysłać jeden bataljon dziesiątego pułku, nie czekając na wojska z Władywostoku“.

Prócz rosyjskich wojsk Stössla zdążyły do Tien-tsinu na odsiecz także wojska angielskie pod komendą majora Morrisa. Te wojska pierwsze weszły w mury Tien-tsinu dnia 23 w południe; tego samego dnia po południu jenerał-major Stössel połączył się w Tietsin z Anisimowem po ciężkich walkach z Chińczykami. Pod komendą Stössla znajdowało się pięć bataljonów rosyjskich strzelców i ośm armat. W lakonicznej depeszy donosi Stössel, że straty jego nie są wielkie.

Wejście Anglików do Tien-tsin ogłosił wczo-

ZDRAJCA.

63) OPOWIADANIE

na tle dzisiejszych stosunków we Francji

(Ciąg dalszy).

Przeszła do innego pokoju i po kwadransie powróciła, ubrana w śliczny kostjum z niebieskiego aksamitu, który się znajdował pomiędzy bogactwami, jakie Suworyn jej przysłał.

Zamknąwszy swój pokój na klucz, zadzwoniła na służącą pani Pelltier, w chęci pokazania się jej obok pseudo-księżnej.

Z roztargnieniem dała jej kilka zleceń nic nieznaczących i znikła w towarzystwie Suworyna i Magdaleny.

Służąca osłupiała, długo spoglądała na tę ostatnią, kręcąc głową, mruczała przez zęby:

— To dziwne, jak to własne oczy oszukują nieraz! Księżna de Lormond daleko ładniejszą mi się wydawała, a szczególniej więcej świeżą i różowszą. Przy pani Lorbigny tak się wydaje zestarzałą i niezgrabną!... Ale bo też śliczna jest ta pani Simona!... choć swoją drogą trochę dziwna z temi złotemi jej włosami i jakby z czarnego aksamitu oczyma.

Suworyn, Edmea i Magdalena, wszyscy troje, przeszli około odźwiernej, która nie omieszkała złożyć im jak najniższego ukłonu.

Siadając do karety, książę zamienił z panią Larsal uśmiech trjumfu.

W pół godziny później odwieźli Magdalenę do domu, zajmowanego przez Edmeę. Książę odetchnął swobodniej, widząc się sam na sam z prześliczną istotą, którą namiętnie kochał.

— Jedziemy do lasku? — rzekł. — Pod tem przebraniem niczego pani nie potrzebujesz się obawiać; jesteś bowiem zabezpieczoną od spojrzeń najbardziej śledczych i przenikających.

— Rzeczywiście — odrzekła młoda kobieta, zarazem trochę zalękniona i skuszona, — nie potrzebuję się obawiać, abym mogła być poznana, zwłaszcza przez zwyczajnych spacerowiczów, skoro ci, co mnie znają, którzy ze mną rozmawiają i mają ciągłą styczność ze mną, nie domyślają się mojego przebrania. Jednakże — dodała z zamyśleniem, intonacja mojego głosu zawsze zdaje się wywoływać pewną niespodziankę.

— Tego już nie przemienimy — odparł książę, — i w tem leży całe niebezpieczeństwo. W istocie, zawsze jest w intonacji głosu pani coś, co nie da się zmienić. Mniejsza jednak o to! Potrzeba korzystać z tych kilku dni swobody, które pani pozostają, aby jak najdalej posunąć próbę i popchnąć naszą sprawę o tyle, o ile tylko to będzie w naszej możności.

— Niech i tak będzie, książę — rzekła Edmea, ale trzeba przyznać, że gramy we dwoje dziwną komedję!

— Czyż życie w rzeczywistości jest czemś innem, jak komedją, moja droga Edmeo; czasem komedją śmieszną, a czasem tragiczną, oryginalną lub pospolitą i lepiej lub gorzej odegraną! Czyż nie jesteśmy wszyscy komedjantami, grającymi dla niewidzialnej publiczności. My przynajmniej gramy w komedji bardzo specjalnej, której wszystkie sprężyny w ręku trzymamy; nie jesteśmy zwykłymi aktorami, my żyjemy naszemi rolami i znamy cel rzeczywisty, nie wymarzony i romantyczny, do którego dążymy. Wierzaj mi, pani, nie są zwyczajnymi komendjantami, pospolitymi kuglarzami, ci którzy wyzywają całe społeczeństwo, walczą z przeznaczeniem i kruszą, jak szkło głupie i tyranizujące prawa ludzkości!

— Książę ma rację — odrzekła Edmea w zamyśleniu i bardzo poważnie; rzeczywiście nie jesteśmy pospolitymi kuglarzami, ale za to może jesteśmy zanadto pyszni, mam czasami wrażenie, że jesteśmy warjaci, a nawet zbrodniarze.

— Zdawałoby się, iż się już lękasz pani, — zapytał książę niespokojnie. Czy chciałabyś zawrócić i stracić owoc tego, co już jest dokonanem!

— Nigdy się nie boję i nie umiem się cofać! Książę wiesz, jaką jest myśl moja, która mnie prowadzi do raz wytkniętego celu! A jeżeli się zgodziłam wszędzie ci książę towarzyszyć... na wszystkich drogach w tej dziwnej wędrówce naszej, to uczyniłam to pobudzona jedynie szlachetnemi celami, zanadto być może górnemi, podyktowanemi przez zadaleko posuniętą imaginację, być może chorobliwą nawet.

— Dotychczas — odrzekł Suworyn, przyznasz pani, iż nie szliśmy zbyt straszną drogą; działamy, że tak powiem w kulisach teatralnych, a drogi już przebyte nie są jeszcze ani krwią zalane, ani zasłane trupami.

Młoda kobieta zbladła. A ściskając kurczowo ramionami Suworyna — rzekła zmienionym głosem:

— Mówisz, książę, o trupach, wiesz przecie, iż jednego już pragniemy, i ześmy go zawczasu naznaczyli do naszych przyszłych działań.

Potarła czoło swoją maleńką, ujętą w ścisłą rękawiczkę, rączką.

— To okropne! — dodała — któż może zgłębić myśl ludzką!...

Ta nieszczęśliwa suchotnica, zupełnie ufająca naszej wspaniałomyślności, sto mil jest od podejrzeń, iż to nie zdrowie jej nas zajmuje, lecz śmierć! I że wy, książę, bogacz wszechpotężny, możecie coś od niej zapragnąć i że tą rzeczą waszych niezdrowych pragnień jest jej trup nieszczęsny, wydany na łup robactwa.

— Poco roztrząsać, Edmeo, i zaprzątać swój umysł ciemnemi obrazami, skoro cofać się już nie chcesz!... W rezultacie zło i dobre jest co najmniej względnem i zależy bardzo od punktu, z którego się na nie zapatrujemy. Te dwa słowa streszczają, zdaje mi się, całą tajemnicę cierpień ludzkich! Co złego my robimy Magdalenie w rzeczywistości? Jakie krzywdy mamy jej wyrządzać w przyszłości? Dziewczyna ta jest skazana, a chociaż korzystamy z jej śmierci, nie chcemy jej końca; nie staramy się go przyspieszyć, lecz przeciwnie, chcemy życie jej przedłużyć przez możliwe złagodzenie jej cierpień; my upiększamy to krótkie jej życie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

raj w angielskiej izbie gmin sekretarz stanu Brodrick. Odczytał on mianowicie depeszę od konsula angielskiego w Tien-tsinie, nadaną 23 b. m. wieczorem, a opiewającą: „Angielskie wojsko lądowe pod komendą majora Morrisa, wzmocnione przez brygadę okrętową, w liczbie 550 ludzi, przybyło do Tientsin dziś w południe“.

„Na stacji kolejowej Tientsinu znajduje się już 1500 Rosjan; nadto jest w Tientsin 150 żołnierzy amerykańskich i 50 włoskich. „Równocześnie rząd angielski otrzymał od swego kontradmirała z Taku depeszę, potwierdzającą odsiecz Tientsinu, oraz wysłanie z uwolnionego Tientsinu pomocy dla znajdującego się w kłopotliwem położeniu Seymoura. Depesza kontradmirała brzmi: „Dowódca angielskiego wojska w Tientsin Graddneck (Moris dowodził widocznie tylko odsieczą) porozumiał się 23 b. m. heljograficznie z Seymourem i wysłał mu posiłki. Seymour znajduje się o 10 mil od Tientsinu i jest unieruchomiony transportem chorych i rannych“. Według prywatnych depesz dziennikarskich, pomieszczonych we wczorajszych wieczornych wydaniach pism londyńskich, Seymour jest już o 8 mil angielskich na zachód od Tientsin (zbliża się zatem coraz bardziej ku Tientsinowi), ale znajduje się w okropnie opłakanem położeniu. Zawiadomił heljograficznie, — że może wytrzymać jeszcze tylko przez dwa dni. I te depesze jednak nie zawierają żadnej wiadomości o posłach europejskich z Pekinu.

Wnosić można z tych skąpych informacyj, że Seymour nie doszedł wcale do Pekinu, że napotkał w drodze Europejczyków z Pekinu uciekających i że się wraz z nimi cofa ku Tientsinowi, napastowany jednak okrutnie przez Chińczyków. Należy się zatem przygotować na ponowną wielką międzynarodową wyprawę na Pekin, która może potrwać Bóg wie jak długo, kosztować Bóg wie ile pieniędzy i Bóg wie jakie komplikacje wywołać.

Proces Polaków o zdradę stanu.

LIPSK, d. 27 czerwca.

Przed połączonym drugim i trzecim senatem sądu Rzeszy w Lipsku rozegrał się polityczny proces o zdradę stanu.

Oskarżonymi są: 1) Redaktor „Gazety Ostrowskiej“, p. Witold Leitgeber, urodzony w roku 1870 w Poznaniu, a zamieszkały w Ostrowie; 2) krawiec Jan Kolenda z Dortmundu, urodzony w roku 1869 w powiecie krotoszyńskim; 3) drukarz Zygmunt Melerowicz z Dortmundu, urodzony w roku 1865 w Poznaniu.

P. Leitgeber, który od połowy lutego w więzieniu śledczem przebywał, uczęszczał do gimnazjum poznańskiego i ostrowskiego aż do tercji wyższej, poczem kształcił się dalej w zakładzie klasztornym w Galicji, a następnie poświęcił się zawodowi swego ojca, to jest Księgarstwu. Później przebywał przez pewien czas w Szwajcarji, Toruniu i osiadł w Ostrowie. Przejął księgarnię swego ojca, założył drukarnię i wydawał „Gazetę Ostrowską“. Posiada on wielką zdolność wymowy i wywarłby także, jako niemiecki mowca, duże wrażenie. W Rapperswylu zajmował się zwiedzaniem polskiego Muzeum, w którem znajduje się „skarb narodowy“, i zapoznał się z założycielem tegoż, p. Bukowskim, który go też w Kolonji odwiedził.

Kolenda robi wrażenie zwyczajnego rzemieślnika, Melerowicz oświadczył zaś z początku, że niemieckim językiem nie włada. Gdy przecież przywołano tłomacza, a prezydent go ostrzegł, zdecydował się mówić po niemiecku.

Oskarżenie zarzuca im, że zbierali na rzecz „skarbu narodowego“ składki, a Melerowicz sam dwie marki w tym celu złożył.

P. Leitgeber zredagował prócz tego broszurę o Rapperswylu, w której pisał na korzyść „skarbu narodowego“, rzekomo założonego w zamiarze oderwania części ziem związkowych, co jest zbrodnią podług §§. 86 i 81³ kodeksu prawnego.

Nasamprzód przesłuchiwano p. Leitgebera. Korespondent „Kurjera Poznańskiego“ streszcza jego zeznania, jak następuje:

P. Leitgeber oświadcza, że nie jest winny. Przyznaje, że zostawał w stosunkach do Muzeum narodowego w Rapperswylu i do założyciela jego, zmarłego w tym czasie ś. p. Bukowskiego. Muzeum wspomniane ma na celu zbierać zabytki Polski, aby utrzymywać pamięć przeszłości. Jest ono założone w dowód tego, że naród polski ma, na podstawie swej przeszłości i historji, prawo do egzystencji politycznej, że posiada właściwości rasowe, które nadają mu piętno narodu kultury i że istnieje państwo polskie niewidzialne: w sztuce, literaturze, prasie, zwyczajach i obyczajach. O „skarbie narodowym“ nie miał oskarżony przedtem, to jest przed rozpoczęciem śledztwa przeciwko niemu, dokładnego wyobrażenia. Oskarżenie jest tego zdania, że „skarb narodowy“ ma dostarczyć środków do powstania przyszłego, któreby zamierzało oderwać polskie części od królestwa pruskiego.

W ustawach „skarbca narodowego“ czytamy, że każdy Polak ma obowiązek składać datki do funduszu żelaznego, który jest przeznaczony na to, aby dawano przytułek przyjaciołom polskiej sprawy narodowej i aby „wzbudzać postrach u obcych“. Oskarżony, który niemieckim językiem włada po mistrzowsku, zaprzecza temu bardzo żywo, jakoby coś wiedział o rewolucyjnych dążnościach „skarbca“. Powiada, że sądził, iż celem „skarbca“ jest popieranie prasy polskiej, przeciwdziałanie niemieckiej kolonizacji w polskich dzielnicach i wspieranie dążności, zmierzających do utrzymania polskiej narodowości. Na pytanie prezesa trybunału, czy pomiędzy jego rodakami są ludzie, którzy sądzą, iż „skarbiec“ ma dawać środki na popieranie celów ruchu rewolucyjnego i na połączenie się znowu rozebranych dzielnic Polski w stosownej chwili, odpowiada oskarżony: „To chyba musieliby być bardzo młodzi ludzie“.

Następnie radcę policyjnego p. Zachera przesłuchiwano, jako świadka, który zeznaje, że skonfiskował u Leitgebera jego broszurę, sprawozdania Muzeum narodowego, rozmaite inne pisma, oraz manuskrypty mów, wygłoszonych przez oskarżonego, i że Leitgeber „w uznaniu swoich zasług“ został mianowany członkiem-korespondentem „Muzeum“.

Oskarżony przyznaje, że w maju r. 1896 na polskiem zebraniu w Kolonji powiedział mowę, i spowodował składkę, ale przeczy temu, iżby ta składka była przeznaczona do „skarbca narodowego“, i zapewnia, że chodziło tylko o składkę na grobowiec Kościuszki. Radca policyjny Zacher przyznaje, że te słowa mogą być zgodne z prawdą. O napisaniu swojej broszury p. t.: „Rapperswyl“, opowiada oskarżony szczegółowo. Rozpoczął on ją w r. 1898, a skończył dopiero na końcu r. 1899. Jego głównym zamiarem było, zaznaczyć swoją działalność, jako literat i księgarz i zarobić pieniądze. Jeżeli opisywał miasto Rapperswyl, musiał też naturalnie wspomnieć o muzeum narodowem. O skarbcu narodowym wiedział tyle co nic. Ponieważ postanowił dedykować broszurę Bukowskiemu, tenże, ciesząc się z tego, nie miał nic spieszniejszego do uczynienia, jak przesłać mu pewną liczbę broszur z prośbą o skorzystanie z zawartego w nich odpowiedniego materjału dla owej broszury, odnoszącego się do „skarbca“.

Ponieważ niczego złego się nie domyślał, uczynił zadość temu życzeniu. Z powodu nawału pracy zawodowej nie miał on czasu przeczytać dokładnie owej broszury; przejrzał ją tylko pobieżnie, nakreślił to, co mu się wydawało stosowne i dał do druku, nie myśląc przy tem nic złego. Prezydent podniósł wobec tego, że po człowieku, jakim jest oskarżony, który uprawiał polską agitację, nie można się spodziewać, aby nic nie myślał, ogłaszając cośkolwiek o skarbcu narodowym.

Świadek, Sylwester Strzelczyk, uczeń księgarski W. Leitgebera, zeznaje, że w końcu 1899 r. sprzedawał broszurę „Rapperswyl“. Z przesłuchań zatrudnionych również u Leitgebera świadków drukarza Józe-

ALMA MATER

Powieść na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV stulecia

145) przez

Bogdana Jaxę Ronikiera.

(Ciąg dalszy)

— Chodź za mną! A nie staraj się uciekać, bo cię zatłukę, jak psa, włóko! — rzekł mu ostro i ruszył konno przodem, oglądając się co chwila.

Cysters uległ niezwłocznie woli jeźdca i ledwie mógł za nim nadążyć.

Niebawem konny i pieszy przybyli do reszty towarzystwa. Między innymi była tam niewiasta na wspaniałym koniu.

Jeździec złożył jej niski pokłon i w niezrozumiałym języku objaśnił coś, wskazując na Cystersa. Wszyscy ciekawie patrzyli na niego.

Ale ten nie widział nikogo. Wpatrywał się w niewiastę, siedzącą na cisawym rumaku i oczu od niej oderwać nie mógł.

Młoda niewiasta, bardzo urodziwa, wydała mu się być polską królową Jadwigą, pomnił dobrze jej rysy, czasu jej bytności w klasztorze cysterskim w Wąchocku.

W tej samej chwili, kłedy on ze zdziwieniem i zachwytem patrzył na tę istotę, tak mu królowę polską przypominającą, ta zwróciła się żywo do Cystersa, zadała mu szybko naraz kilka pytań po niemiecku:

— A.. aż z Polski jesteś mnichu? Skąd? Jakim cudem spadłeś aż tu na Węgry, a widziałeś tam twoją królowę Jadwigę?...

— Królowę Jadwigę?... — powtórzył Ambroży z przejęciem — toć królowę Jadwigę i najmiłościwszą panią naszą na własne oczy, chyba widzę teraz przed sobą... — i pokłonił się do ziemi.

Niewiasta zaśmiała się wesoło.

— Nie! — zawołała dźwięcznym głosem — ja jestem Marją jej siostrą, królową Węgier!

I rzeczywiście to królowa Węgier Marja, córa Loisa, żona Zygmunta Brandeburczyka bawiła z mężem w pobliższem zameczku Ruszt i polowała w tej chwili z sokołami na ptactwo wodne.

Ucieszona, że spotkała mnicha z Polski, który jej da wiadomości o siostrze i o jej państwie krakowskiem, Marja wzięła zaraz mnicha pod swoją opiekę i, kazawszy mu dać konia i duży płaszcz węgierski, któryby pokrył zszarpaną jego kapicę, ruszyła z nim prosto na zamek.

Radował się niepomiernie poczciwy Ambroży z tego spotkania, obiecując sobie takowe na odnalezienie Urbana wyzyskać.

Jechali jednak spory kawałek czasu w dół ciągle wzdłuż wody, nim na tle pogodnego nieba ukazały się mury zamkowe.

Królowa ciekawie rozpytywała się Cystersa o różne szczegóły z życia siostry i nowoochrzczonego szwagra litewskiego, Ambroży kornie odpowiadał.

Z kolei jęła szczegółowo badać mnicha, jakim sposobem znalazł się tak daleko od kraju swego na Węgrzech.

I Ambroży zaczął swoje opowiadanie.

Takim sposobem dowiedziała się królowa o wysłanem przez króla Włodzisława i małżonkę jego Jadwigę poselstwie do Rzymu, o ich podróży przez Pragę, Passawę do Wiednia...

Wypadki tej uciążliwej, choć powolnej podróży, ogromnie zajęły Marję, nieprawne uwięzienie kanonika Trąby szczerze ją oburzyło.

— O!... ja już u małżonka mego Sigismunda wyproszę, by się zwolnieniem polskiego posła zajął pilnie! — zawołała wielkim głosem, a słysząc to Ambroży chylił przed nią kornie czoło, a serce mu rosło i dziękował w duszy Bogu, że mu tak zacną królowę spotkać na drodze zezwolił.

Dalej Cysters poruszył główną sprawę chwili. W kilku słowach opowiedział dzieje Urbana, jego tajemniczą, cudowną ucieczkę z Wiepnia, dokąd go przemocą z Passawy przywiódł marszałek księcia Wilhelma, graf Sonnenberg.

— A tego pocóż znowu na siłę pojmali? — spytała żywo królowa.

I Ambroży wydał tajemnicę pochodzenia Urbana i opowiedział o nim, kiedy jako Wojsław Nosoróg przybył do Polski.

Marja gwałsownie zdarła wtył rumaka.

— Nosoróg?... Graf na Rostocku? Krewny Sigismunda... Wiem!... Pomnę! Był w Nitrze podczas moich z nim ślubin... Sława Bogu, że szczęśliwie udrapł! Ponoć teraz jest już na naszej stronie, król Węgier druh mu i obowiązany, możesz być, mnichu, spokojnego serca, — drogę ma tędy wolną, tu mu nic nie grozi!

— Bogu dzięki — odpowiedział Cysters i w paru słowach objaśnił królowę, że on za nim jedzie i musi go odszukać, by zlecenie kanonika Trąby wypełnić i przelać na niego prawa poselskie do Rzymu.

Na to Marja zapewniła Cystersa, że znajdując się na węgierskiej ziemi, Urban nie omieszka Sigismunda, syna jego ciotecznej odszukać, by go powitać i prosić o opiekę na dalszą drogę.

Ambroży więc spokojnie może czekać na dworze królewskim, który obecnie chwilowo bawi w Ruszcie, bo Urban zjawi się tu niebawem.

Król węgierski, Zygmunt, co roku o tej porze jesiennej przebywał w tych okolicach, albowiem wokół jeziora, podle którego wznosiły się mury zamkowe Rusztu, znajdowały się wyjątkowe polowania na wszelkiego rodzaju dzikie, wodne ptactwo.

Tu też chwilowo, zaproszony przez Zygmunta, polował z nim razem Wilhelm, książę rakuski.

Dnia tego ani króla, ani księcia wiedeńskiego nie było na zamku, przeprawili się łodziami na parę dni na drugą stronę jeziora, gdzie brzeg dzikszy i bardziej sitowiem zarosły, krył większą ilość kaczek, cyranek, krzyków, derkaczy i wodnych kurek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

fa Kawalera i introligatora Antoniego Sobierajskiego zrezygnowano. Oskarżonemu Leitgeberowi pozwolono podczas pauzy rozmówić się z tymi świadkami.

Dalsze dochodzenie miało ten cel, aby stwierdzić, że oskarżony, pomimo swego zaprzeczenia, znał tendencję skarbca narodowego. Prezydent sądu podnosił, że dziadowie i ojciec oskarżonego brali wybitny udział w powstaniu przeciw Rosji, trudno zatem wyobrazić sobie, aby oskarżony nie znał dokładniej, wielkopolskich“ aspiracyj.

Świadek, radca sądu nadziemiańskiego, Zässmar z Poznania (obecnie współpracownik prokuratorji rzeszy) zeznaje, że jako sędzia śledczy przesłuchiwał oskarżonego kilkakrotnie. Oskarżony przyznał, że z publikacyj jego można było wyciągnąć ten wniosek, iż zna wielkopolskie tendencje, a szczególniej cel skarbca narodowego. Oskarżony twierdzi, że źle zrozumiano jego zapatrywania. Z odczytanych następnie dwóch mów wynika, że pracował on z zapałem dla sprawy narodowo-polskiej i że znał dobrze polską historję. Na posiedzeniu, z wykluczeniem jawności, radca policyjny Zacher rozwodził się o polskiej agitacji.

Radca sądowy Zaesmar, zapytany przez przewodniczącego, dlaczego pierwszy protokół nie jest podpisany przez oskarżonego, ubolewa i nie może tego wytłomaczyć a uważa wobec prawa, że rzecz ta ma podrzędne znaczenie.

W dalszym ciągu zeznaje, iż przesłuchując Leitgebera, aby uniknąć niedokładności i zaprzeczeń, użył całej skrupulatności na to, aby protokóły były spisane zgodnie z zeznaniami oskarżonego, każdy protokół w swych szczegółach z oskarżonym powtórnie badał i ważność zeznań oskarżonemu przedstawiał. Świadek jest przekonania, że istnieje rozgałęziona agitacja polska.

To samo zeznaje sekretarz sądowy Moldenhauer, jako świadek.

Sąd wysłuchał jeszcze kilku listów pisanych przez niedawno zmarłego w Sztokholmie Bukowskiego do oskarżonego Leitgebera. — Listy te są treści agitacyjnej i wyrażają podziękowanie za starania Leitgebera około pomnożenia funduszów rapperswylskich. Przewodniczący zapytuje się, czy Leitgeber uważał Bukowskiego za wybitniejszego agitatora polskiego, czemu Leitgeber zaprzecza i nazywa go miłym starcem. Obrońca radca Scheel zaznacza fakt, że w pogrzebie Bukowskiego brał udział także ambasador austrjacko-węgierski w Sztokholmie, co przecież byłoby niemożliwem, gdyby Bukowski był wybitniejszym agitatorem.

Wprost humorystycznie przedstawia się sprawa owego rzekomego „skarbu narodowego“. W Dortmundzie jakiś kolporter polskiej narodowości grywał do tańca członkom tamtejszego „Towarzystwa polskich przemysłowców“. Kolporter ten, którego podejrzywali Polacy o tajne stosunki z policją, żądał za swoje usługi wysokiego honorarjum, miał atoli otrzymać tylko 2 marki. Dotknięty w swej dumie, ofiarować miał owe 2 marki „skarbowi narodowemu“ za pośrednictwem krawca Kolędy, który je miał odesłać Witoldowi Leitgeberowi, jako kasjerowi rzekomego skarbu. Leitgeber w zamian posłać miał ulotne pisma polskie „Towarzystwu polskich przemysłowców“ w Dortmundzie, które rozdzielał drukarz Melerowicz. Otóż nawet Leitgeber do spółki z owym kolporterem miał zrobić doniesienie o tej sprawie! Takie rewelacje podaje „Berliner Tageblatt“!!

Oskarżonemu Kolendzie zarzuca oskarżenie, iż na posiedzeniu założonego przez siebie w Dortmundzie polskiego stowarzyszenia rękodzielników, wraz z Melerowiczem wezwali do składek na skarb narodowy, którego celem ma być oderwanie polskiej dzielnicy od Prus (?)

Kolenda wystąpił przeciw temu i oświadczył, iż oskarżenie nastąpiło z powodu denuncjacji jednego z członków, który został wykluczony ze stowarzyszenia, a nazywa się Szykowski.

Skonstatowano z zeznań świadków, iż stowarzyrzyszenie założone przez Kolendę rozpoczęło swą działalność, wznosząc okrzyk na cześć cesarza i Papieża i obchodziło uroczyście urodziny cesarza Wilhelma.

Zeznania te stoją w sprzeczności z aktem oskarżenia.

Kolenda oświadczył dalej, iż on sam jest z przekonania socjalistą i że byłoby z jego strony niedorzecznością wzywać do zbierania składek na skarb narodowy, któremu przypisuje oskarżenie jako cel odbudowanie feudalnej Polski.

Świadkowie, wezwani przez prokuratorję, zeznają także bardzo korzystnie dla oskarżonych, niekorzystnie zaś dla denuncjanta Szykowskiego.

Podobny przebieg miało także przesłuchanie osk. Melerowicza i innych świadków.

Nawet świadkowie wezwani przez prokuratorję państwa, nie mogli złożyć żadnych obciążających zeznań dla oskarżonych.

Melerowicz przypuszcza, że pod polskim skarbem narodowym rozumieć należy „fundusz, przeznaczony na wsparcia“, ponieważ przebywając w Szwajcarji, również otrzymał wsparcie z tego funduszu. Jako świadków przesłuchiwano następnie dwóch dortmundzkich urzędników policyjnych, którzy dozorowali Towarzystwo rzemieślników w Dortmundzie. Przesłuchiwano także kilku Polaków, którzy, podobnie jak Melerowicz i Kolenda, należą do owego stowarzyszenia.

Przesłuchiwani jako świadkowie liczni członkowie dortmundzkiego Towarzystwa rzemieślniczego, dawali mniej, lub więcej jasne odpowiedzi odnośnie do tego, co Melerowicz i Kolenda opowiedzieli o skarbie narodowym. Następnie wszystkich tych świadków zaprzysiężono.

Główny świadek oskarżający, Szykowsky, tak się zawikłał w zeznaniach, że trybunał postanowił go nie zaprzysięgać.

Melerowicz również odpiera wszelkie zarzuty, twierdząc, że jest ofiarą denuncjacji Szykowskiego, którego „Towarzystwo polskich przemysłowców“ wykreśliło z grona członków. Jeden z świadków, zacytowanych przez prokuratorję, zeznaje na korzyść Kolędy, a obciążająco dla Szykowskiego. Następnie komisarz policji Elsholz z Dortmundu zdawał sprawozdanie z policyjnych dochodzeń, które spowodowały wytoczenie procesu przeciwko Kolędzie i Melerowiczowi.

Po wysłuchaniu plaidoyer trybunał Rzeszy wydał wyrok. Leitgeber skazany został na rok więzienia w twierdzy. Oskarżeni Melerowicz i Kolęda zostali z braku dowodów uwolnieni. Trybunał Rzeszy przyjął za udowodnione, że skarb narodowy polski w Rapperswylu przeznaczony jest na uwolnienie Polski z pod panowania Prus, Rosji i Austrji, że więc agitacja na korzyść tego skarbu posiada znamiona zbrodni zdrady stanu.

Jan Guttenberg.

(Kartka z historji drukarstwa).

II. We Włoszech pierwszymi drukarzami byli Niemcy: Konrad Swenheim i Arnold Pannartz, których wezwali zakonnicy z Subiacu, w pobliżu Rzymu. W Wenecji Jan Schpejerski uzyskał przywilej na drukowanie dzieł w r. 1439; w następnym roku zmarł, ale przedsiębiorstwo prowadził dalej brat jego Wendelin Schpejerski do wspólki z Janem z Kolonji; w tymże roku osiedlił się tam zdolny grawer Mikołaj Jensen, pochodzeniem Francuz. Drukarstwo w Wenecji doszło do wysokiego rozwoju, gdyż w XV w. liczono tam już do 250 drukarń; w tymże czasie była założona słynna drukarnia Aldona (1495). Za Wenecją podążyły miasta: Bolonja (1471), Neapol (1471) Florencja (1471) i inne.

W Hiszpanji pierwszą drukarnię założono w Walencji w r. 1574. Pierwszymi drukarzami byli Niemcy i Holendrzy.

Do Portugalji sztukę drukarską przynieśli z sobą żydzi w r. 1481 do miasta Leiria; w r. 1495 królowa Eleonora powołała do Lizbony drukarzy niemieckich,

We Francji pierwsza drukarnia powstała stosunkowo późno. Nikt z dzieci Gutenberga, rozrzuconych po różnych krajach, nie przybył do Paryża; prawdopodobnie nie dopuścili ich tutaj przepisywacze i księgarze, obawiający się konkurencji. Tymczasem były wspólnik Gutenberga, Faust, dwukrotnie przywoził do Paryża i sprzedawał tam w wielkiej ilości swoje wydawnictwa. Dopiero w roku 1470, dzięki staraniom dwóch profesorów Sorbony, Heilina ze Steinu (de Lapide) w pobliżu Konstancji i Wilhelma Fische z Sawoi, wezwano do Paryża trzech niemieckich drukarzy z Münsteru: Ulryka Heringa, Michała Friburgera i Marcina Krantza. Pierwszem wydrukowanem przez nich dziełem było „Gasparis (Parsisis) Perga mensis epistolae“ (1470); następnie w roku 1477 Krantz i Friburger porzucili Francję, a na ich miejsce ukazali się inni drukarze, jak np. Pasquier Bonhomme, który wydrukował pierwszą książkę w języku francuskim „Les Grandes Chroniques“ (1477), i Antoine Verard, wydawca poetów i romansów rycerskich; wprowadzili oni nowe pismo francuskie (tak zw. batard), i wogóle zwracali baczną uwagę na staranne i wytworne wydawanie książek. Za Paryżem idzie Lyon, gdzie pierwszą książkę wydrukowano w 1473 r.; tam też powstało w końcu XV wieku przeszło 50 drukarń; Lyon posiadał również ogromne znaczenie jako rynek księgarski.

W Holandji pierwszem miastem, w którem założono drukarnię, był Utrecht (1477); założyli ją Mikołaj Keteler i Gerard Leemit. Za Utrechtem idą miasta: Luzen (1474), Brügge (1475) i Antwerpia (1476).

W Anglji pierwszą drukarnię założył Wilhelm Kakston (około 1474 r.), początkowo w Westminsterze, następnie w Londynie; liczba jego wydawnictw przewyższyła 400. Drukarstwo w Anglji nie rozpowszechniło się jednak z taką szybkością, jak na kontynencie; do końca XV wieku założono drukarnie, prócz Londynu, tylko w Oksfordzie (1479) i St. Alban 1480).

Na półwyspie Skandynawskim drukarstwo wprowadził w Obensee w roku 1482 Jan Swell; w Kopenhadze w r. 1490 Gotfryd von Hemer; w Sztokholmie w r. 1483. W Chrystjanji pierwsza drukarnia była założona dopiero w XVII wieku.

W Turcji książki drukowali potajemnie żydzi; w r. 1490 wyszła tam pierwsza książka „Historja ludu Bożego“, dzieło Józefa Bentlerion.

Widzimy z tego, że już w XV wieku drukarstwo rozpowszechniło się po całej Europie; znanych jest około tysiąca nazwisk drukarzy ówczesnych, liczba zaś wydawnictw przypuszczalnie dochodzi 30.000; około $^6/_7$ tej liczby przypada na dzieła religijne i scholastyczne, reszta zaś — na dzieła naukowe, oraz starożytną i nową literaturę. Format — „in folio“ podzielony na dwie szpalty, lub „in quarto“. Czcionki pozostały poprzednie — gotyckie, prostokątne, tylko we Włoszech drukarze zaczęli wprowadzać używane tam jeszcze w XIV wieku pismo okrągłe, tak zw. rzymskie, które następnie wyparło gotyckie.

W XVI wieku drukarstwo coraz bardziej się rozpowszechniało; spory religijne dawały bogaty materjał dla druku. We Francji Sorbona wszelkiemi siłami starała się przeszkodzić wprowadzeniu drukarstwa. Franciszek I w 1534 roku wydał polecenie zamknięcia wszystkich drukarń, ale opozycja parlamentu uratowała drukarzy od grożącego im niebezpieczeństwa. W Anglji ograniczono liczbę drukarń; wogóle, we wszystkich krajach, z wyjątkiem Niemiec, zaprowadzono wkrótce bardzo czujny nadzór nad drukarniami. W tem stuleciu najbardziej był znany drukarz wenecki i humanista, Aldo Manuce. Wiele pracy poświęcił on na wydanie klasyków greckich i łacińskich, przyczem po raz pierwszy zastosował format „in octavo“, używany dawniej tylko do książek teologicznych; on również wprowadził nowe pismo włoskie nazwane aldyńskiem. Za przykładem Aldo Manuce druk utworów klasycznych wkrótce rozpowszechnił się po całej Europie. Największy zwłaszcza rozgłos pozyskał Etienne w Paryżu; jego wydawnictwa, dzięki pięknym formom czcionek, dobremu papierowi i farbie, bogactwu rysunków ornamentacyjnych, zjednały mu wybitne stanowisko w rzędzie ówczesnych wydawców. W Antwerpji mieszkał znakomity drukarz Krzysztof Planton, który założył tam drukarnię w r. 1555; z polecenia Filipa II, wydrukował on biblję Poligljota, w języku łacińskim, greckim, żydowskim, syryjskim i chaldejskim (1569 do 1573). Planton miał monopol na wydawnictwo wszystkich ksiąg kościelnych dla posiadłości hiszpańskich; wydał 60 tomów modlitewników, 100 tomów brewiarzy i 400 tomów różnych dzieł teologicznych, ogółem około 1.500 książek; był protoplastą całego pokolenia drukarzy: Plantinów—Moretów.

W XVII wieku w Niemczech z powodu wojny 30 letniej drukarstwo ogromnie upadło, pomimo, że w tym czasie ukazały się pierwsze gazety. W Anglji sztuka drukarska zawzięcie była prześladowana; we Francji coraz bardziej chyliła się do upadku; wyróżniają się swoją wytworną formą tylko wydawnictwa królewskiej drukarni w Luwrze, założonej w r. 1640. Tylko w jednej Holandji drukarstwo rozwijało się swobodnie; w Leidzie i Amsterdamie słynęła rodzina Elzewirów, z których Abram wprowadził w księgarstwie bardzo dogodny format in 12 o; tak zw. elzewiry odznaczają się pięknym, równym drukiem, wyborną korektą i wielką taniością. Drukarz Blaey znacznie ulepszył sztukę drukarską. W tymże czasie powiększyła się ilość różnych rodzajów czcionek; weszły mianowicie w użycie drobne pisma tak zw. non pareille i petit.

W Ameryce pierwsza drukarnia powstała w r. 1638 w Cambridge, w stanie Massachousets; następne — w Bostonie, Filadelfji i Nowym Jorku. W tymże czasie, dzięki Jezuitom, drukarstwo dostało się do Indyj i Japonji.

Przechodzimy do XVIII wieku. Wiek XVIII uważany jest powszechnie jako epoka upadku sztuki drukarskiej, ale za to pod względem ilościowym drukarstwo ogromnie się rozwinęło, dzięki rozwojowi literatury. Z ówczesnych drukarń na wyróżnienie zasługują: w Berlinie — Dekera, drukarza dworskiego; w Lipsku — Breitkopfa, który znany jest również jako wydawca; w Paryżu — Fournier i Didot; w Londynie — Bisquerville. Dla zachowania w całości raz założonych dzieł, zwłaszcza takich, które dzięki swej popularności często musiały być wydawane bez zmiany w tekście (np. biblje, klasycy, słowniki), wynalazł w Lejdzie w 1711 r. głośny kaznodzieja I. Müller stereotypję; w wieku XVIII jednak nie wyszła ona poza granice prób i doświadczeń. Koniec tego wieku upamiętnił się stanowczą zmianą w położeniu drukarstwa. Rewolucja francuska zniosła wszelkiego rodzaju patenty na trudnienie się drukarstwem i ogłosiła je, jako dostępne dla wszystkich. Jakkolwiek to pozwolenie wkrótce potem cofnięto, raz jednak dany impuls nie pozostał bez śladu.

Na początku XIX wieku w wielu krajach nie-

mieckich zniesiono cechy, dzięki czemu drukarstwo pozbyło się wielu uprzedzeń, a przytem wciągnięto do dzieła nowe siły i nowe kapitały. W XVIII wieku w Niemczech liczono 434 miasta z drukarniami, a w 1855 r. było już w 818 miastach 2 565 drukarń i litografij, a w 1890 roku w 1,891 miast — 6,530 zakładów, w których pracowało 36,612 ludzi. W takim samym stosunku wzrastała liczba zakładów drukarskich i w pozostałych krajach Europy. Rozpowszechnieniu się drukarstwa wielce dopomagały wynalazki i ulepszenia w tej gałęzi. W r. 1805 Wing i White wynaleźli maszyny do odlewania czcionek; rok przedtem, w 1804 r., lord Stenhope znacznie ulepszył stereotypję; on również wynalazł osobny przyrząd, pozwalający jednocześnie drukować na obu stronach papieru (w 1800 r.). W 1810 r. Kenig zbudował parową maszynę drukarską; maszyna rotacyjna dawała możność drukowania 12,000 arkuszy na godzinę.

Dziś sztuka drukarska nie ogranicza się samą tylko drukarnią; nieodłączną własnością każdej dobrze urządzonej drukarni jest litografja; przy niej również czynną jest drzeworytnia, cynkotypja, foto- i heliografja i t. d., tak, że obecnie wielkie drukarnie można śmiało nazwać zakładami poligraficznymi. Tylko w Ameryce w sztuce drukarskiej pojawiła się specjalizacja pracy: istnieją tam osobne zakłady do składania i stereotypów, osobne — do drukowania; bardzo rozpowszechnione są też niewielkie maszyny drukarskie, pozwalające każdemu mieć w domu małą drukarenkę na własne potrzeby.

Powyższe dane z historji drukarstwa uzupełniamy notatką o stopniowym rozwoju sztuki drukarskiej wśród narodów słowiańskich.

W Polsce pierwszą wydrukowaną książką była „Explanatio in Psalterium“ kard. Jana de Turrecrematy, na której umieszczono miasto, w którem ją drukowano (Kraków), ale brak roku; historycy literatury sądzą, że dzieło to wyszło z pod tłoczni w r. 1474. Za pierwszego drukarza uważany jest Günther Zainer z Augsburga. W końcu XV i na początku XVI wieku w Krakowie, pracował drukarz Jan Haller, który wydawał dzieła w języku łacińskim, w polskim zaś same tylko wyjątki i to w postaci dodatków do niektórych dzieł łacińskich. W Warszawie pierwsza drukarnia powstała w r. 1578. W miasteczku Pińczowie (województwo krakowskie) istniała od r. 1559 drukarnia, założona przez braci czeskich. W tymże roku Mikołaj książę Radziwiłł założył drukarnię w Brześciu na Litwie, gdzie w r. 1563 była wydrukowana Biblja, przełożona na język polski przez grono uczonych protestanckich. Tenże ks. Radziwiłł założył drukarnię w Nieświeżu.

W Czechach drukarstwo ukazało się około 1475—1478 r. w Pradze i jednocześnie w Pilznie, następnie w Brnie — w roku 1486, w Kutnej Horze — w r. 1489 (Marcin Tisnowski). Pierwszym drukarzem dzieł słowiańskich był Szwajpolt (Światopełk) Fiol, a pierwszą wydrukowaną cyrylicą książką był „Osmogłasnik“ świętego Jana Damasceńskiego (1491 rok, Kraków, in folio). Dla tego wydawnictwa wycinał i odlewał czcionki majster niemiecki Rudolf Borsdorf z Brunszwiku. Dwa niekompletne egzemplarze tego pierwszego dzieła słowiańskiego znajdują się w bibljotekach publicznych w Petersburgu i w Moskwie, a kompletny — w bibljotece Redygierowskiej na Śląsku. W tymże roku Fiol wydał kilka innych książek, jak: „Czasosłowiec“, „Psałtir“ i dwie „Triody“.

Następna drukarnia słowiańska była założona w Czarnogórzu, w m. Obodzie, gdzie w r. 1493 zakonnik Makary wydał „Oktoich“; tamże w r. 1495 wydrukowano „Psałterz“. Niektórzy badacze historji literatury twierdzą, że drukarnia w Obodzie powstała w ósmym dziesiątku lat XV wieku, t. j., że jest najstarszą drukarnią słowiańską. W r. 1493 otwarto drukarnię słowiańską i w Wenecji. W tejże Wenecji, nieco później: w r. 1512 powstała pierwsza drukarnia ormjańska. Następnie drukarnie takie powstały w Konstantynopolu, Amsterdamie, Kalkucie, Lwowie i innych kolonjach ormjańskich.

W r. 1517 Skoryna założył w Pradze pierwszą drukarnię rosyjską, która najpierw wypuściła ze swych tłoczni Psałterz i Biblję z rysunkami. Od r. 1517 do 1519 r. Skoryna wydrukował około 15 Biblij. W r. 1519 zawiesił swoją działalność w Pradze, a od r. 1525 rozpoczął ją na nowo w Wilnie, gdzie wydrukował „Apostoła“, następnie Psałterz i kilka książek liturgicznych. Wszystkie wydawnictwa Skoryny są bardzo ładnie i starannie drukowane. W roku 1519 wojewoda serbski Bożydar Vuković zakłada drukarnię słowiańską w Wenecji.

W tymże XVI. wieku istniały drukarnie słowiańskie w Tybindze, Tergowiszach (1547), Zabłudowie, Nieświeżu, Lwowie; następnie w początku XVII. w. w Ugorcach (Galicja), Mińsku, w Czetwernie (na Wołyniu). W pierwszych latach rozpowszechnienia drukarstwa u Słowian, jak i na zachodzie Europy, drukarze często byli tłomaczami, a nawet autorami książek, kierownikami ruchów ludowych i t. d.

W drugiej połowie XVI. w. drukarstwo przedostało się i do Rusi południowo-zachodniej. Do najważniejszych należą drukarnie we Lwowie, Wilnie, Ostrogu, Zabłudowie, Uniejowie. Najbardziej znanemi wydawnictwami tych drukarń są: Biblja, przekład Ewangelij, mnóstwo dzieł dogmatycznych i apologetycznych. Najczynniejsze zwłaszcza były drukarnie w Wilnie i Ostrogu, które wypuściły mnóstwo polemicznych dzieł teologicznych. Pierwszą książką, wydaną w Kijowie, był „Wizerunek cnoty“ archimandryty Pletnieckiego.

W Moskwie pierwszą drukarnię ufundował Iwan Groźny i wyposażył ją bardzo hojnie. W r. 1565 drukarze moskiewscy musieli uciekać, bo lud uważał ich za heretyków i spalił drukarnię. W kilka lat później powstała nowa drukarnia, a po niej jeszcze kilka innych, rozwój jednak drukarstwa był bardzo powolny. Dopiero od r. 1708, kiedy z polecenia Piotra Wielkiego wprowadzono nowe pismo w zamian dawnych czcionek słowiańskich, obudził się znaczny ruch w drukarstwie. W Petersburgu pierwszą drukarnię założono w roku 1711 i sprowadzono do niej drukarzy z Rygi i Rewla. Liczba drukarń w Rosji dochodzi obecnie 2.000.

Na tem kończymy ten pobieżny zarys historji drukarstwa, które, roznosząc po świecie pochodnię światła i wiedzy, w historji umysłowego rozwoju ludów stworzyło nową epokę. Słusznie też Niemcy, oceniając wysokie zasługi Gutenberga, obchodzą dziś uroczyście pięćsetną rocznicę jego urodzin, a cały świat cywilizowany duchem łączy się z nimi w tym obchodzie. *St. B.*

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. We czwartek Wigilja, Leona Papieża; w piątek Piotra i Pawła, apostołów; w sobotę Emilji i Lucyny, męczenniczek; w niedzielę 1 lipca Teobalda, opata, wyznawcy.

Kalendarz myśliwski. W czerwcu wolno polować na: rogacze (samce sarn). Od 15 ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W czerwcu ochraniać należy: jazia, cytrę i brzanę, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się we czwartek o godzinie 3 minut 35, zachód przypada o godz. 7 minut 51; długość dnia godzin 16 minut 16

Stan powietrza. Dnia 28-go czerwca o godzinie 7 rano barometr 736·5, termometr + 14·9, wilgotność 75%, wiatr zachodni. 10.

Repertuar teatru w Parku Krak.

W piątek, 29 b. m.: „Donna Juanita“ operetka (po raz pierwszy).
W sobotę. 30-go b. m.: „Donna Juanita“, operetka
W niedzielę, 1 lipca: „Nietoperz“, operetka Straussa.

Z powodu uroczystego święta śśw. Piotra i Pawła, następny numer „Głosu Narodu“ wyjdzie w sobotę o godz. 2 po południu.

Namiestnik hr. Piniński przejechał wczoraj przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Ks. biskup dr J. Pelczar powrócił wczoraj z Krakowa do Przemyśla.

Odznaczenie. Cesarz nadał wachmistrzowi w krajowej komendzie żandarmerji we Lwowie, Ignacemu Böhs, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Minister wyznań i oświaty zamianował podkomorzego Jana hr. Szeptyckiego w Przyłbicach, członkiem centralnej komisji dla badania i konserwacji pomników historycznych i sztuki.

Zwłoki ś. p. Jana Brudzyńskiego, emerytowanego nadkomisarza policji krakowskiej, eksportował wczoraj popołudniu ks. kan. J. Wojciechowski. Karawan okrywały liczne wieńce. W orszaku pogrzebowym, prócz urzędników policji z dyrektorem, drem Z. Korotkiewiczem, brali udział JE. prezydent M. Czyszczan, dyrektor Horoszkiewicz, radca dworu Englisch, prof. dr Karliński, radca dr Fr. Bujak i wielu urzędników i osób cywilnych.

Zmarły, który przeszło 50 lat urzędował w policji krakowskiej, wstąpił do służby jeszcze za czasów Rzeczypospolitej krakowskiej, pod prezydenturą Schindlera, a za rządów austrjackich służył kolejno pod dyrektorami Mrawnczycem, bar. Pajmanem, Englischem i drem Z. Korotkiewiczem. Ustąpił ze służby w roku 1892, ozdobiony kawalerskim orderem ces. Franciszka Józefa. Zmarły, nadzwyczaj ujmujący, umiał zawsze pogodzić obowiązki urzędnika z obowiązkami obywatela-Polaka, o czem świadczą czasy powstania w 1863 r., gdzie sobie zdobył uznanie swych rodaków. Język ojczysty czcił tak, że ze stronami inaczej nie rozmawiał jak po polsku, a w referatach odznaczał się pięknym stylem polskim. Do zgrzybiałej starości nie zapragnął hymenu małżeńskiego, a żyjąc sam skromnie, pensją swoją zawsze tylko pamiętał o rodzinie, którą wspierał groszem oszczędzonym. Cześć jego pamięci jako zacnego rodaka!

Komitet dla zbierania składek na szkołę ludową, zawiadamia nas, iż dotychczas z datków centowych zebrano 2000 złr.

Komisja informacyjna Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, której celem jest polecać zdolnych i odpowiednich akademików do objęcia lekcyj i posad u adwokatów, notarjuszów, a w pierwszym rzędzie guwernerek w czasie wakacji tak w Krakowie jak i na prowincji, zupełnie bezinteresownie, stara się odpowiednie zgłoszenia załatwić w jak najkrótszym czasie, zwłaszcza w obecnej porze zbliżających się wakacyj.

Zarząd urzęduje codziennie od godz. 2-ej do 4-ej po południu w sali nr 4 Collegium novum.

Otrzymujemy następujące pismo: W numerze 142 „Głosu Narodu“ wyczytałem w kronice podaną wiadomość, że sprawa wychowania fizycznego młodzieży znajdzie szerokie uwzględnienie na tegorocznym zjeździe lekarzy i przyrodników polskich, a obok tego słuszne ocenienie i podniesienie zasługi, jaką w tym przedmiocie położył prof. Jordan. Poczuwam się do obowiązku dodać, że gdy na jednem z posiedzeń komitetu gospodarczego zjazdu prof. Jordan podniósł myśl ustanowienia dla tej kwestji osobnej sekcji, postanowiłem, oceniając doniosłość sprawy, utworzyć również na wystawie przyrodniczo lekarskiej imienia Almae Matris Jagellonicae osobny dział, obejmujący wszystko to, co dotychczas w tym kierunku u nas zrobiono, a co zrobić się jeszcze powinno. W tym celu udałem się osobiście do Lwowa, gdzie z panem wiceprezydentem Rady szkolnej i radcą Germanem konferowałem, czego rezultat był taki, że oprócz pozyskania Rady szkolnej dla wystawy uzyskałem ułatwienia dostania dat statystycznych i szczegółowych wiadomości z zakładów naukowych, krajowej Radzie szkolnej podległych. Szczegółami, obrobieniem materjału i zestawieniem tegoż zajmuje się dr Tyszecki, lekarz szkolny szkoły realnej w Krakowie, co wraz z innymi przedmiotami, przezemnie dla wystawy pozyskanymi, przedstawi się wcale okazale. Mam nadzieję, że dział ten wystawy zajmie całą jedną większą salę na wystawie i przyniesie sprawie postępu w wychowaniu fizycznem młodzieży znakomite usługi, tembardziej, że kładę tu głównie nacisk na okazanie, jak rozumny jest obecny zwrot tej kwestji, mianowicie zerwania z dawniejszą metodą wychowywania atletów, a więc jednostronnego kształcenia mięśni, zawsze ze szkodą i zaniedbaniem wszystkiego innego. Na cześć największego pierwszego promotora tego kierunku wychowania fizycznego młodzieży u nas zamierzałem salę tę wystawy nazwać imieniem prof. Jordana, aby mu choć tem okazać wdzięczność, jaką za jego trudy i starania około przyszłego zdrowia całych generacyj polskich czuć musi każdy ojciec — nie zgodził się jednakże na to w swej skromności czcigodny Profesor, rzecz jednak się nie zmieniła, bo czy sala wystawy tak, czy inaczej nazywać się będzie, na całe wieki zostanie u wszystkich z czcią jego imię wspominane. Dr Michał Śliwiński, dyrektor wystawy.

Wystawa prac uczniów wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, jak w latach poprzednich otwarta została w środę na przeciąg trzech dni. Wystawa odznacza się bogactwem rysunków wolnoręcznych i technicznych, w oddziałach budownictwa, mechaniki i artystycznego przemysłu. Wszystkie rysunki z I i II kursu budownictwa i mechaniki są wprost doskonałe i wskazują, że te kursy rokują piękne nadzieje.

W I kursie, budownictwo, mechanika w połączeniu z chemją, (prof. Medwetzky) — rysunki geometryczne — odznaczają się szczególnie prace M. Pinkasa, B. Stolarczyka, M. Przybysia, H. Fischlera, Wyskoczyńskiego.

W rysunkach odręcznych tegoż kursu prof. A. Dauna, wyróżniają się szczególnie prace Kowalskiego, Winnickiego, Pinkasa i Wyskoczyńskiego.

W II kursie tychże przedmiotów z oddzieleniem chemji, rysunków uczą ci sami profesorowie. W rysunkach geometrycznych na tym kursie odznaczają się: Udraczyński, Skawiński, Wilczyński i Krzyżanowski, zaś w rysunkach odręcznych: Kowalski, Winnicki, Schuch, Wojtyga, Pinkas i Wilczyński. W oddziale rysunków wolnoręcznych obu tych kursów widzimy zmianę na korzyść, mianowicie przez wprowadzenie studjów kwiatów z natury akwarellą. Za to pomiędzy II a III rokiem budownictwa spostrzegamy brak jednolitości nauki, bo kiedy na II roku widzimy kwiaty z natury malowane, to na III roku widzimy malowania tuszem z modelów gipsowych i rysunki piórem technicznem, jakie już na II roku zauważyć nam się zdarzyło. Tymczasem, zdaje się, że nauka malowania na kursie III powinna być prowadzona w dalszym ciągu do rozwinięcia

malowania z natury żywej, rozpoczętej w kursie poprzednim i użycia tejże nauki w celu tworzenia ornamentów na podstawie motywów, malowanych z natury. Wogóle spostrzegamy przełom nauki rysunków przez wprowadzenia studjów z natury żywej. W trzecim roku mechanika i budownictwo rozdzielają się na osobne oddziały.

Wspominając jeszcze o rysunkach odręcznych II. kursu mechaniki prof. Hubera, gdzie spotykamy prace ucz. Balińskiego, J. Martyki, Gilachowskiego, Krzyżanowskiego, przechodzimy do prac ucz. II. kursu mechan. prof. Stadtmillera, na którym odznaczają się rysunki: W. Żebrowskiego, Bicenana, J. Bierkowskiego, Starka, K. Wimmera i Ziedeka. Wreszcie na IV. kursie mechaniki tegoż profesora widzimy pięknie wykończone rysunki E. Mazurka, J. Brochockiego, Hanickiego, Kusiby i M. Cichanowskiego.

Na III. kursie budownictwa spotykamy już lżejsze projekty, które uważamy jako nowość w tym roku, a prace wystawione zasługują na uwagę. W rysunkach technicznych prof. Ekielskiego, szczególnie odznaczają się prace I. Kramarskiego, J. Cyrankiewicza, Basińskiego, L. Szlapy i St. Starnowskiego; w rysunkach odręcznych prof Pokutyńskiego, oprócz wymienionych wyżej cały szereg prac zasługuje na uznanie.

IV. Kurs budownictwa prof. Odrzywolskiego odznacza się zupełną doskonałością, zadziwia jednak małą ilością przedmiotów, bo na wystawie widzieliśmy zaledwie kilka projektów, a mianowicie wystawili prace swoje: A. Czinko-Gradziński, K. Zieliński, St. Domański, J. Schneider i H. Orlean.

Przechodząc teraz do oddziału artystycznego przemysłu prof. St. Barabasza, widzimy jak zawsze rysunki z figur gipsowych wykonane skrupulatnie, obok których widzimy w tym roku jako nowy zwrot w nauce kopje wzorów ornamentów sensacyjnych z uwzględnieniem zadań kompozycyjnych, które jednak nie były poprzedzone przez odpowiednie studja na badaniach roślin z natury, jakie winny poprzedzać naukę stylizowania roślin w duchu secesji.

W oddziale niereprezentowana jest praca uczniów rzeźbiarstwa dekoracyjnego, który jest równy z kursem malarstwa artystycznego. Brak ten jest krzywdą dla szkoły i jej uczniów i daje sposobność do ocenienia postępu w nauce rzeźbiarstwa. Wreszcie brakuje w tym roku na tym oddziale zupełnie rysunków geometrycznych. Na kursie I prof. Barabasza, ładnie się przedstawiają rysunki-kopje z ornamentów i modelów: M. Stillera, I. Wodyńskiego, Fr. Turka, J. Wojtasiewicza i W. Drabika; w studjach dekoracyjnych: T. Wojtasiewicza, B. Gałczyńskiego i St. Szewczyka; wreszcie w zadaniach kompozycyjnych odznaczają się prace: Cyfrowicza-Soseński i Wojtasiewicza.

Na oddziale dekoracyjnym prof. Lachura uderza brak studjów z żywej natury, należycie pojętych. Przedewszystkiem uderza użycie motywów na korzyść secesji w porównaniu z innemi, które uważać należy za przestarzałe. Użycie w malowaniu dekoracyjnem ornamentu wypukłego, jest już dawno kierunkiem przestarzałym.

Oddział prof. Lachnera na dwóch kursach II i III, jak i na kursie specjalnym dla czeladników malarstwa i kursu wieczornego, odznacza się obfitością prac, odznaczających się artystyczną biegłością.

Na kursie II naczelne miejsce zajmują prace: B. Galczyńskiego, T. Wojtasiewicza i Kochowskiego.

Na kursie III pierwsze miejsce zajmują prace zdolnego dekoratora Soseńskiego, a za nim idą prace Cyfrowicza i Idzikowskiego.

Na kursie dla czeladników malarskich, z którego korzystają obok miejscowych także czeladnicy z innych zaborów, szczególnie odznaczają się na wystawie prace Packiewicza z Wilna i Ligonia z Bytomia, a z miejscowych Borusowskiego i Witkosia.

Wreszcie na kursie wieczornym artystycznym przedstawiają się piękne portrety i kopje: St. Korbla, L. Majwalda, F. Zielińskiego, Wippla i Mikicińskiego.

Wyższe kursa dla kobiet im. A. Baranieckiego. Dnia 29 b. m. zostanie otwarta wystawa prac artystycznych uczennic zakładu, urządzona w tym roku w pracowni kursów przy ulicy Szewskiej 21 III. piętro. Wystawę można zwiedzać codzień w godzinach od 10 — 6 do 1 lipca włącznie.

Jubileusz nauczycielski. Krakowski świat nauczycielski szkół ludowych uczcił dziś 40-letnią pracę nauczycielską Malwiny z Borzęckich Janowskiej, dyrektorki szkoły im. Czackiego na Kazimierzu, ozdobionej srebrnym krzyżem zasługi, matki pary artystów-malarzy Stanisława i Bronisławy. Uroczystość rozpoczęła się w kościele Bożego Ciała, gdzie wotywę odprawił ks. kan. Gajowy w asystencji, zaś Msze św. przy bocznych ołtarzach odprawili O. Anioł, kapucyn i ks. Jarosz, katecheta. Podczas wotywy chór dziewcząt pod kierunkiem ks. kan. Babraja śpiewał chorały religijne. Po nabożeństwie w pięknie ustrojonej sali starego ratusza Kazimierskiego zebrały się liczne delegacje zarówno żeńskie jak i męskie z zastępcą inspektora p. Maciołowskim na czele, księża katecheci, oraz uczenice i matki, delegacja czytelni dla kobiet, a nawet przedstawicielka szkół prywatnych z Warszawy, p. Barbara Wierzyńska.

Po wprowadzeniu jubilatki na salę i zajęciu miejsca honorowego rozpoczął się program, który był hołdem ze strony wszystkich zebranych uczestników.

Najprzód chór dziewcząt odśpiewał stosowną kantatę, po której imieniem uczennic, w pięknej polskiej przemowie, złożyła podziękowanie uczennica klasy 4 Feinknopfówna. Następnie p. Tułasiewiczówna odegrała Szopenowskiego poloneza A dur, poczem imieniem nauczycielstwa przemówiła dyrektorka szkoły im. Mickiewicza p. Wyrobisz.

Po odśpiewaniu przez dzieci Poloneza Falla i po krótkiem przemówieniu p. Pogonowskiej imieniem wydziału Ssowarzyszenia nauczycielek, wręczono jubilatce dar pieniężny zebrany wśród grona nauczycielskiego, a który to dar około 120 koron złożyła jubilatka w ręce obecnej p. Marji Siedleckiej, z przeznaczeniem dla szkoły im. królowej Jadwigi w Zwardoniu. Następnie nader poetycznie i patrjotycznie zarazem przemówił O. Anioł, po którym jubilatka w pięknem przemówieniu dziękowała wszystkim uczestnikom za uznanie, jakie ją spotkało ze strony kolegów, uczennic i przyjaciół.

Uroczystość zakończył chór dziewcząt szkolnych.

Jubileusz 25-letni swego istnienia obchodzić będzie dnia 22 lipca b. r. I. Towarzystwo weteranów wojskowych, któremu dziś przewodniczy p. Jan Staszczyk. Towarzystwo to czysto katolickie, a którego kapelanem jest ks. kan. Tomasz Bukowski, założone celem wzajemnego wsparcia i wspierania rodzin po zmarłych członkach, występuje zawsze we wszystkich obchodach religijnych, jak również i narodowych z własną muzyką na czele.

Uroczystość jubileuszowa obchodzoną ma być w kole członków i zaproszonych osób i delegacyj do czego utworzył się komitet z pp. Jana Staszczyka, prezesa Stow., Fr. Zacharskiego przewodniczącego komitetu, Lobody, sekretarza Stow. i Wawrzyńca Mularskiego, sekretarza komitetu.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa dla upiększania miasta Krakowa i jego okolicy odbyło się wobec nie wielkiej liczby członków. Po zagajeniu przez protektora Towarzystwa dra Ferdynanda Wilkosza, obradowano jedynie nad sposobami ożywienia Towarzystwa. Obecny na zgromadzeniu prezes Towarzystwa prof. dr Domański oświadczył, że stosując się do ogólnych życzeń członków, zwoła ogólne zgromadzenie na dzień 6 lipca na godzinę 5 po południu, gdyby zaś okazał się brak kompletu, odbędzie się o godzinie 6-ej tegoż dnia ponowne walne zgromadzenie, które w myśl § 16 statutu poweźmie prawomocne uchwały bez względu na ilość członków.

Kandydaci zawodu leśno gospodarczego, zamierzający w bieżącym tygodniu przystąpić do egzaminu na samoistnych gospodarzy lasowych lub do egzaminu dla pomocników w służbie leśnej, ochronnej i technicznej, jakoteż kandydaci do egzaminu dla służby myśliwskiej i ochrony myśliwstwa winni najpóźniej do 31 lipca 1900 r. wnieść do namiestnictwa podania, zaopatrzone dokumentami i załącznikami przepisowemi w § 3, względnie w § 29 rozporządzenia ministerstwa rolnictwa z 11 lutego 1899, Dz. pp. nr 23, względnie w § 2 rozporządzenia ministerstwa rolnictwa z 14 czerwca 1899 dz. pp. nr 100, a to kandydaci będący w służbie publicznej we właściwej drodze urzędowej, inni zaś tutaj zamieszkali za pośrednictwem dyrekcji policji, gdzie też o bliższych warunkach dowiedzieć się można w godzinach urzędowych (II piętro, drzwi nr 14).

„Gwiazda“ urządza w piątek dnia 29 b. m. wielki festyn w Parku Krakowskim. Festyn połączony będzie z loterją fantową i koncertem muzyki wojskowej 100 pułku piechoty pod osobistym kierunkiem kapelmistrza. W programie zabaw mieści się wjazd krakowskiego wesela z odtańczeniem krakowiaka i mazura, oraz confetti i inne zabawy towarzyskie. Początek festynu o godzinie 4 po południu. Wstęp do Parku 40 halerzy, los na loterję 20 halerzy. Co czwarty los wygrywa.

Z teatru. Jutro drugie i ostatnie w tym sezonie przedstawienie „Purytanów“, w których rozwijają szerokie zasoby wokalne pani Colombatti, panowie: Cokkinis, Gondolfi i Moro. W sobotniej „Żydówce“ zamiast panny Korczak będzie śpiewać partję Rachel p. Govoni, która podobała się bardzo jako Santuzza w „Cawallerji“.

Wystawę prac uczniów państwowej szkoły przemysłowej (ulica Gołębia, 20) zwiedzać można dzisiaj we czwartek w godzinach od 9 do 12 przed południem i od 3 do 6 popołudniu, zaś w piątek (29 b. m.) od 9—12 przed połud. Wstęp wolny.

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie donosi: Zwraca się uwagę stron interesowanych na rozpisaną w „Gazecie lwowskiej“ z dnia 1 lipca b. r. dostawę żwiru, cegieł i kamieni dla dyrekcji kolei państwowych w Krakowie.

Awans lipcowy na kolejach państwowych. W statusie I. Do klasy V awansował dr Ożóg Kazim. przy równoczesnem mianowaniu go zastępcą dyrektora w Krakowie.

W klasie VII posunięci zostali: Sosnowski Józef w Krakowie, Alojzy Mikłasiewicz-Matkowski i Janiczek Zygmunt we Lwowie.

Do klasy VIII awansowali: Wolański Marjan Lwów, Kobylański Korneli Wiedeń, Prunkul Jan i Wenzl Paweł Stanisławów.

Tytuł sekretarza otrzymał Ant. Fredro-Boniecki w Stanisławowie.

Do klasy IX awansowali: Kwitniowski Edward Lwów, dr Sorg Zygm. Stanisław, Radoszewski Józ. i Ettinger Filip Lwów, dr Tannenbaum J. Stanisławów.

W statusie II (budownictwo). Tytuł inspektora otrzymał Witołd Żebracki Lwów, tytuł starsz. komisarza budowy otrzymał Leop. Reiner w Suchej.

W klasie VI posunięci o stopień: Siebaner Ben. Stanisławów i Machalski Maks. Lwów.

Do klasy VI awansował Kułakowski Stan. we Lwowie.

W klasie VII posunięci o stopień: Kruszelnicki Bol. Lwów, Olszański Józ. Podwołoczyska, Barański Emil Przemyśl, Woll Bernard Rzeszów, Warzeszkiewicz Stan. Kraków, Pietruski Marjan Lwów, Sronczak Henr. Delatyn i Tichy Antoni Lwów.

Do klasy VII awansował Kirchenberg Michał Drohobycz.

Do klasy VIII awansowali: Katz Jakób Lwów, Gamota Mich. Lwów, Mandel Herm. Lwów.

W statusie III (oddział maszynowy). Tytuł starszego komisarza maszyn otrzymał Maciej Gargas Lwów.

W klasie VII posunięci o stopień: Wrzosek Tomasz Kraków, Mises Emil Lwów, Koturba Józ. Przemyśl, Warteresiewicz Mich. Czerniowce.

Do klasy VII awansował Steczkowski Wal. Kraków.

Do klasy VIII awansowali: Miziumski Piotr Stryj, Goldstein Joachim Przemyśl, Dobrucki Antoni Hütteldorf.

W statusie IV. (Egzekutywa — ruch — magazyny). Tytuł inspektora otrzymali: Truszkowski Fel. Stryj, Arnold Zygmunt Podwołoczyska i Schindler Emil Ickany.

Józef Makusz mianowany definitywnym szefem oddziału komercjalnego w dyrekcji lwowskiej.

W klasie VI posunięci zostali: Szyjkowski Jan Przemyśl, Götz Aleks. Lwów.

Do klasy VI awansował Smolka Antoni Stanisławów.

W klasie VII posunięci zostali: Bielecki Antoni Kraków, Bartl Jan Lwów.

Do klasy VII awansowali: Dubieński Józef Lwów, Walc Józef Rzeszów i baron Jabłoński Rudolf Czerniowce.

Do klasy VIII awansowali: Madey Leon Lwów, Sikorski Leon Oleszyce, Holtzer Maksymiljan Chyrów, Dubsky Ludwik Lwów, Lityński Edmund Kołomyja, Lewicki Jan Lwów, Uścieński Henryk Lwów, Seferowicz Wład. Żółkiew, Nussbaum Dawid Tarnopol, Kuhn Adam Rzeszów, Żurawski Stefan Kraków, Rybczuk Piotr Stanisławów, Gordziewicz Eman. Stanisławów.

Do klasy IX. awansowali: Negrusz Wład. Brody, Meller Edm. Głęboka, Wojakowski Józ. Chyrów, Strohner Karol i Syneszyn Jan Lwów, Kapłański Bron. Barszczowice, Gutowski Otton Wiedeń, Świderski Józef Podzamcze, Gieryowicz Andrzej Stanisławów, Mayer Alfred Handynkowce, Demant Joel Lwów, Engel Franc. Lwów, Gliniecki Tomasz Kołomyja, Iwanowski Zygm. Podzamcze, Jaworski Zygm. Skomorochy, Lachowski Karol Stanisławów, Skoper Adolf Borszczów, Podgórski Tad. Denysów, Sochacki Miecz. Kochawina, Skraba Wojciech Stanisławów, Ledwinka Maksym. Ickany, Knebloch Karol Drohobycz, Katoliński Jul. Lwów, Szafran Stan. Tarnopol, Gawacki Aleks. i Hilczer Edm. Stanisławów, Nazarewicz Stan. Kleparów, Loegler Winc. Bednarów, Czaporowski Stan. Wygnanka, Katz Abr. Hliboka,

Fabryka Tutek cygaretowych **Rudolfa Herliczki** w Krakowie
wysyła darmo i opłatnie 1532
NOWY OENNIK ILLUSTROWANY.

Sternbach Mich. Stanisławów.

W statusie V. (Kontrola dochodów — biura rachunkowe). Tytuł inspektora otrzymał Jan Pilich, Lwów.

Tytuł starszego rewidenta otrzymał Stanisław Dulęba, Stanisławów.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego, Nikodema Kostyckiego, koncepistą policyjnym w etacie dyrekcji policji we Lwowie.

Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało komisarza straży skarbowej, Szczepana Kozioradzkiego, starszym komisarzem straży skarbowej II klasy w IX klasie rangi, a porucznika 26 pułku piechoty, Władysława Frydmana, komisarzem straży skarbowej w X klasie rangi.

Dyrekcja poczt i telegrafów dla Galicji przeniosła zarządcę pocztowego, Marjana Jastrzębskiego, ze Skały do Stanisławowa, a adjunkta budownictwa, Artura Słapę, ze Lwowa do Stryja, poruczając mu kierownictwo tamtejszej sekcji przewodów telegraficznych.

Namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa: Jakóba Kulczyckiego, Emanuela Bosheńskiego, Kazimierza Pohoreckiego, dr Władysława Gawańskiego i Józefa Niesiołowskiego, komisarzami powiatowymi, a praktykantów konceptowych namiestnictwa: Eustachego Lorenowicza, dra Piotra Barańskiego, Marjana Kamińskiego, Edmunda Jurystowskiego, dra Bogusława Swolkienia, Justyna hr. Łosia i Witolda Godlewskiego koncepistami namiestnictwa.

Namiestnik przeniósł koncepistów namiestnictwa: Eugenjusza Salomon Friedberga z Przemyśla do Ropczyc i Witolda Godlewskiego ze Stryja do Zbaraża.

Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego namiestnictwa Tadeusza Kotowicza i oficjała pocztowego Stanisława Świderskiego koncepistami policyjnymi w etacie dyrekcji policji we Lwowie.

Minister spraw wewnętrznych zamianował adjunkta budownictwa Franciszka Łomżyńskiego, inżynierem dla służby przy budownictwie państwowem na Bukowinie. Minister obrony krajowej zamianował przydzielonego do służby w tem ministerstwie koncepistę namiestnictwa galicyjskiego, dra Stanisława Okęckiego, koncepistą ministerjalnym przy ministertwie obrony krajowej.

Z dyrekcji policji. Koncepista policyjny Stanisław Trzeciak zamianowany został komisarzem policji w Krakowie.

Pomyłka druku. W numerze 144 „Głosu Narodu“ w notatce p. t. „Ślub“, wskutek pomyłki drukarskiej podano mylnie nazwisko panny Stefanji Mieczysławy Krassowskiej (nie Kroszowskiej), córki ś. p. Konstantego i Marji z Mianowskich (nie Miarowskich) Krassowskiej.

Zginęła Józefa Kaplik, ładna i zdrowa dziewczynka, lat 10, stosunkowo bardzo rozwinięta, ubrana w sukienkę różową, buciki żółte, blondynka, twarz okrągła, oczy niebieskie, córka p. Barańskiego, kościelnego u OO. Karmelitów na Piasku. Wyszła z domu wczoraj, dnia 27 b. m., o godzinie $7^3/_4$ rano. Zrozpaczeni rodzice oświadczają, że córeczka uczyła się dobrze, przeszła do klasy drugiej.

Następujące składki wpłynęły do naszej Administracji:

Na gimnazjum polskie w Cieszynie: P. Józefa z Kisielewskich Hetperowa zamiast wieńca na trumnę brata swego, ś. p. dra Kisielewskiego, 10 kor.

Na szkołę ludową: gremjum urzędników Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń działu życiowego zamiast wieńca na trumnę ś. p. Edwarda Szancera, ojca naczelnika działu życiowego, złożyło 25 koron 78 hal.

Na sprowadzenie zwłok Juljusza Słowackiego Towarzystwo kasynowe w Tarnobrzegu dochód z wieczorku na cześć Słowackiego, w dniu 26 maja urządzonego, 30 kor.

Z Pilzna piszą do nas: |Dnia 25 b. m. wybuchł w Pilznie bardzo groźny pożar. Mianowicie zapaliła się w Rynku kamienica żyda Weissa. Wobec silnego wiatru, który ogień podsycał i przerzucał na liczne budynki, zdawało się, że miasto nasze ulegnie podobnej katastrofie, co Kolbuszowa. Nadludzkim tylko wysileniom i podziw budzącemu ratunkowi naszej dzielnej straży pożarnej, jak niemniej umiejętnemu kierownictwu marszałka i naczelnika T. Bujnowskiego, oraz komendanta Wojtowicza, zawdzięczać należy, że miasto zostało uratowane. Podnieść należy także dzielność komendanta oddziału J. Zawalskiego, oraz adjunkta podatkowego Przetacznika. Całe miasto oburzone jest na właściciela spalonej kamienicy, zachodzi bowiem podejrzenie, że żyd ów sam się podpalił, będąc wysoko ubezpieczony. Ogień bowiem wybuchł z drewutni zamkniętej. Podejrzenie to zwiększa i ta okoliczność, że w przeciągu sześciu tygodni już trzy razy zapalało się u tego samego żyda. — H. Wojcikiewicz.

Konkurs. Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lustratora w Biurze Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie.

Lustrator Biura Patronatu jest funkcjonarjuszem krajowym i pobiera roczną płacę w kwocie 2400 koron, tudzież wynagrodzenie kosztów podróży podług norm, przepisanych dla funkcjonarjuszów krajowych. Jego zadaniem jest przeprowadzać lustracje Spółek oszczędności i pożyczek, zostających pod Patronatem Wydziału krajowego, współdziałać przy zawiązywaniu nowych Spółek i załatwiać w Biurze Patronatu przydzielone sobie czynności korespondencyjne i buchhalteryjne.

Chcący ubiegać się o tę posadę, która nadana będzie prowizorycznie, winni wnieść swoje podania do Wydziału krajowego we Lwowie najpóźniej do dnia 20 lipca 1900 r. i przedłożyć:

1) Świadectwo z odbytych studjów ogólnych i gruntownych studjów fachowych w zakresie buchhalteryjnym.

2) Dowody dłuższej praktyki i biegłości w zawodzie buchhalteryjnym.

3) Metrykę urodzenia.

4) Dokładny życiorys.

Wymagana jest znajomość w słowie i piśmie obydwóch języków krajowych.

We Lwowie, dnia 19 czerwca 1900 roku.

Grott.

Ochronka w Chrzanowie. W dniu 30 czerwca 1900 w sobotę o godz. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa kasynowego w Chrzanowie I. Walne zgromadzenie Towarzystwa pod nazwą „Ochronka dla małych dzieci pod wezwaniem św. Róży i Limy w Chrzanowie“, na którem zarząd Towarzystwa wybrany zostanie i oddaną zostanie przez komitet składana dla Towarzystwa gotówka.

W imieniu założycieli Towarzystwa — Brunon Lewenfeld.

Z Chojnic donoszą, że we wtorek przesłuchiwał sędzia śledczy dr Zimmermann kupca Isidora Fleischera oraz Hugona Levy'ego, drugiego syna rzeźnika Adolfa Levy'ego. Wynik przesłuchania nie jest znany. Przesłuchują obecnie żydów z Człuchowa, Tucholi i Czerska, którzy w dniu popełnienia zbrodni (11 marca) byli w Chojnicach, a obecnie niewiadomo, gdzie się znajdują. Kwota, którą ma do rozporządzenia prokuratorja na nagrody za wyśledzenie zbrodniarzy, wzrosła obecnie do 33.000 marek. W tych dniach zjeżdża do Chojnic znany antysemita hrabia Püchler, który osobiście chce zbadać sprawę.

W Berlinie zanosi się na nowy skandaliczny proces. Przed sądem przysięgłych stanie w tych dniach djakoniska, oskarżona o to, że wielu paniom z lepszego towarzystwa udzielała niemoralnej a surowo prawem zakazanej pomocy.

Okradzenie ks. Radziwiłłowej. Dzienniki donoszą, że przebywającej obecnie w Londynie ks. Radziwiłłowej, która była zamknięta w Kimberleyu z Rhodesem, skradziono w tajemniczy sposób klejnoty, wartości 200.000 franków przeszło. Najzręczniejsi londyjscy ajenci policyjni szukają już od tygodnia złoczyńców, ale daremnie. Pomiędzy klejnotami znajduje się sznur wspaniałych pereł, wartości 100.000 franków, bransolety z perłami i djamentami, złote łańcuchy z drogimi kamieniami i t. p. Brylanty księżnej były przechowane. Skradzione klejnoty znajdowały się szkatułkach w szafie od sukien; drzwi od pokoju i szafy były zamknięte, ale klucz tkwił w pierwszych. Podawano właśnie śniadanie, gdy wpadła do jadalni pokojówka księżnej z oznajmieniem, że klejnotów nie ma. Kilka dni przedtem księżna kazała odfotografować owe skradzione klejnoty, co może dopomódz do ich odnalezienia.

Długość życia według zawodów. Zajęcie zawodowe wpływa bardzo na wiek dorosłych. Tablice, sporządzone w tym kierunku, wykazały stosunkowo najwyższy wiek u duchownych 60 do 65 lat, następnie u leśników, rolników, ogrodników, a więc u ludzi, którzy zajmują stosunkowo korzystne stanowiska społeczne, pracują przeważnie na wolnem powietrzu. Następujące zestawienie wykazuje śmiertelność według zawodów. Ze 100 osób osiągnęło średnio: duchowni 67 rok życia, leśnicy 65, ogrodnicy 63, rolnicy 62, urzędnicy 59, wojskowi 58, kupcy 57, prawnicy 55, artyści 55, nauczyciele 54, lekarze 53, rzeźnicy 53, piekarze 51, piwowarzy, cieśle 50, szewscy 48, murarze 48, ślusarze i kowale 47, stolarze 47, malarze 47, introligatorzy 46, krawcy 45, kamieniarze 40, drukarze 40 rok życia.

Gabryelski (Krzysztofery, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrji fabryki Petrof z mechaniką angielską po 500— wiedeńską po 800 złr

HUMOR.

Między innemi tezami i tę rozstrząsano: non est nisi unus mundus (świat jest tylko jeden). Ale jeden student zwalczał tę tezę, bo (powiada) według ewang. św. Łukasza rozdz. 17 decem mundi facti sunt (dziesięć światów jest uczynionych, lub dziesięciu trędowatych o zyszczeni są). Ale profesor odparł mu tłowami tejże ewangelji: Sed novem ubi sunt? Non est inventus nisi hic unus!

Ksiądz prosił urzędnika, aby kazał naprawić złą drogę, ale urzędnik odrzekł, ksiądz sam ludzi powinieneś do tego wezwać, jako już prorok w ał: „Gotujcie drogi Pańskie!“ — Pewnego razu jechał ten urzędnik drogą, wywrócił się z wozem i stłukł mocno głowę. Właśnie na to nadszedł proboszcz i mówi: Spełniło się na panu proroctwo Jeremjasza który powiedział: „Iżeś zaniedbał drogi moje, rozbiję wóz twój o głowę twoję!“

Djabeł w Modlniczce.

Proces karny przed ławą przysięgłych w Krakowie.

Dr Filimowski określa szczegółowo stan umysłowy i zdrowotny podsądnej, kwalifikuje ją jako typową histeryczkę.

Dr Filimowski zeznaje, że pewnego razu został wezwany do kryminału, do Zofji Majówny; przy wezwaniu powiedział woźny, że chora umiera. Przybywszy na miejsce, rozpoznał u chorej ciężkie przypady histero-epilepsji, bardzo mało różniące się od przypadów epilepsji. Chora leżała bezprzytomna, z upośledzonem czuciem, drgawkami i innymi wybitnymi objawami. Oddechy były tak powierzchowne, że otoczenie mogło sądzić, iż chora umiera. Świadek zalecił otoczeniu, aby pilnowało chorej, żeby się nie skaleczyła. Chorą badał jeszcze w kilka dni potem i zauważył upośledzenie czucia. Świadek na zapytanie jednego z sędziów przysięgłych stanowczo zaprzecza, aby te objawy pochodzić miały z upicia się Zofji Majówny.

Na zapytanie lekarza-znawcy prof. dra Wachholza, świadek dawał jeszcze dalsze wyjaśnienia co do stanu, w jakim znajdowała się wówczas Majówna. Na zapytanie lekarza-znawcy, prof. dra Wachholza, świadek dawał jeszcze dalsze wyjaśnienia co do stanu, w jakim znajdowała się wówczas Majówna. Na zapytanie lekarza-znawcy, prof. dra Żuławskiego, wyjaśniał świadek, że w danym wypadku nie może być mowy o udawaniu choroby ze strony Majówny, bo miała upośledzone czucie i wzrok jej nie reagował na światło. Prof. dr Żuławski zaznacza, że podobny atak symulowała chora w szpitalu.

Na dalsze zapytanie obrońcy prof. dra Rosenblatta, wyjaśnia świadek, że było niemożliwem udawanie przed nim choroby; świadek obserwował setki osób, udających tego rodzaju chorobę i symulowanie u Majówny byłby zaraz rozpoznał. Przy badaniu znieczulenia, wbito obwinionej drut w ramię, zraniono mięśnie, a ona zupełnie tego nie czuła; trzeba ogromnej siły woli, aby w takim wypadku nie reagować.

Po pauzie wchodzi na salę Apolonja Kwiatek, która dłuższy czas była w kuracji dra Żuławskiego i do dziś dnia nie jest poczytalną. Kwiatkowa z uśmiechem oświadcza, że sobie sama dodała do nazwiska „ski“, bo woli ładnie się nazywać.

Do tego też oświadczenia ograniczyły się zeznania warjatki.

Antonina Bąkówna stwierdza, że jej Apolonja Kwiatek oddała list, pisany przez Majównę ze szpitala.

Dr Torczyński, sekundarjusz szpitala św. Łazarza, który miał oskarżoną przez 3 miesiące w kuracji, utrzymuje, że stan umysłowy oskarżonej jest zupełnie normalny, a wszystko tylko symulowała.

Janik, wójt z Modlnicy, opowiada, że listy z pogróżkami wznieciły niesłychany popłoch we wsi, wskutek czego zdwojono środki ostrożności.

Józefa Czajowska opowiada szczegóły, dotyczące pożarów, o chorobie i bólach podsądnej.

Oskarżona popadała w gorączkę i majaczyła: „Widzicie go, leci! leci!“

Na zapytanie obrońcy prof. dra J. Rosenblatta stwierdza świadek, że Majówna była po owym rzekomym napadzie chłopa bardzo chora — myślano nawet, że już umarła, a kobiety rozpoczęły ją nacierać i dopiero do życia przywróciły.

Marjanna Korzeń stwierdza, w jaki sposób opłatała ją w sieci Majówna i rzuciła na nią podejrzenie

Zdzisław Zdanowicz poleca **Cylindry, Kapelusze, Czapeczki angielskie.**
Kraków. Sławkowska L. 8, vis-a vis Hotelu Saskiego
1533

tak dalece, że została nawet przyaresztowana. Korzeniówna szła polem, a Majówna podłożyła naftę i list, aby potem oświadczyć, że to ona te rzeczy tam zostawiła.

Żandarm Koszta opowiada szczegóły aresztowania, podpalań — zeznania jego wcale nieciekawe. Żandarm przerywa zeznaia z nagłej niedyspozycji, tak, iż przez woźnego zostaje wyprowadzony.

Octowa opowiada o strachu i grozie, jaką oskarżona rzuciła na całą wieś.

Oskarżona rzuca się na ławkę, łka i spazmuje.

We wsi uważano Majównę za zupełnie zdrową.

Świadek dr Morus, auskultant, stwierdza, że w biurze podczas przesłuchania robiła wrażenie osoby zasuggestjonowanej. Rażący i nieprzyjemny jest śmiech Majównej.

Następują odczytywania różnych świadectw, listów i t. d. W jednym z nich przyznaje oskarżona, że, „gdy się pali, to ona się tak cieszy, jakby miljon miała“.

Ostatni dzień rozprawy rozpoczął się odczytaniem protokołu obserwacji, sporządzonego przez pp profesorów dra Wachholza i dra Żuławskiego. Protokół ten odnosi się do chwil obserwacji rzekomo chorej Majówny, podczas pobytu jej w szpitalu warjatów. Referat ten wykazuje najzupełniej zadowalniający stan zdrowia Zofji Maj. Pomimo, że w otoczenie swoje starała się wmówić, że jest warjatką, nie była nią, według słów referatu, owszem była tylko typową znakomitą symulantką.

Co do obserwacji podsądnej w czasie trwania rozprawy w znakomitym, wyczerpującym a świetnie pod względem formy opracowanym referacie podaje prof dr Wachholz co następuje:

Podsądna jest najzupełniej przygotowaną i świadomą, a stwierdza to bez wątpliwości jej płacz, płacz jeżeli można go tak określić — płacz świadomy. Majówna wtedy płacze, gdy zeznają świadkowie krewni jej, świadczy to o tem, że jej uczucia zupełnie są normalne. Potwierdza to domniemanie i okoliczność, że ciekawie nadsłuchuje zeznań świadków. Pamięć jej nadzwyczaj dobrze dopisuje — jeżeli się rozchodzi o fakty obojętne (n. p. spożywanie kurcząt przed rokiem) — okoliczności atoli potępiających ją, pamiętać nie chce.

Wreszcie dowodzą tego i pamięć i świadomość podsądnej co do własnej osoby i stosunku jej do obecnej chwili (podaje generalja swoje, określa swój stosunek do rodziny etc.)

Tyle co do obserwacji od chwili, gdy Majówna zasiadła na ławie oskarżonych.

Rozchodzi się teraz o orzeczenie co do stanu umysłu podsądnej. Zachodzą tu 3 kwestje: czy w czasie badania są jakie zaburzenia umysłowe, następnie czy dawniej ulegała tej chorobie, wreszcie, czy podczas czynu karygodnego zaistniało jakieś chwilowe zaburzenie.

Same czyny niezwyczajne — zdaniem profesora Wachholza nie świadczą jeszcze wcale o nienormalnym stanie umysłu danego osobnika. Są one i winny być tylko wskazówką do badania stanu umysłu człowieka. Wiek w tym wypadku nie odgrywa najmniejszej roli.

Czynów niezwyczajnych, ewentualnie zbrodniczych może się dopuścić tak młody, jak i stary.

Przewrotność (moralna) nie jest objawem dojrzałości.

Zofja Maj nie cierpi wcale na objawy ostrej psychozy (ostre obłąkanie), nie ma się tu również do czynienia ze symptomatami melancholji lub szaleństwa. Brak również jest śladów tępoty umysłowej nabytej lub dziedzicznej. Słowem, że intelligencja podsądnej nie pozostawia nic a nic do życzenia.

Zresztą dziedziczne obciążenie (zwyrodnienie) objawia się w całym szeregu cech tak fizycznych jak i t. zw.: „moralnych“. (Rozprawa trwa dalej).

Przysięga następcy tronu.

WIEDEŃ 28 czerwca (T. B. K.). Akt przysięgi arcyksięcia Franciszka Ferdynanda odbył się dzisiaj o godzinie 12 w południe w sali Tajnej Rady w Pałacu Dworskim. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand składał przysięgę z powodu nastąpić mającego małżeństwa jego z hrabianką Zofją Chotek. Arcyksiążę składał przysięgę przed cesarzem, arcyksiążętami, dygnitarzami dworu, tajnymi radcami, oraz ministrami obu połów monarchji.

Arcyksiążę przysiągł, że uznaje prawną naturę morganatycznego małżeństwa, które ma zawrzeć, oraz że uznaje wynikające stąd konsekwencje dla jego przyszłej małżonki i ewentualnego potomstwo.

Cesarz, jako głowa rodziny, wezwał obecnych krótką przemową, aby byli świadkami uroczystego aktu. Odnośne dokumenty odczytał minister hr. Gołuchowski. Arcyksiążę przysiągł na Ewangelję i podpisał dokumenty, w niemieckim i węgierskim zredagowane języku. Notarjusz państwa przybił na nich pieczęć arcyksięcia, poczem dokumenty oddano do państwowego archiwum.

Cała uroczystość trwała zaledwie pół godziny.

Niesankcjonowanie ustawy.

WIEDEN 28 czerwca. (Tel. B. Kor.) Uchwalona przez obie izby Rady państwa ustawa, na podstawie której listy zastawne i inne papiery wartościowe krajowych instytucyj kredytowych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego i Kas oszczędności, miałyby być uwolnione od podatku rentowego, nie uzyskała sankcji monarszej.

Już przy roztrząsaniu tej ustawy przez Radę państwa rząd zajął rezerwowane stanowisko, a to zarówno z przyczyn zasadniczych i finansowych.

Rząd oświadczył, że mógłby przyjąć tę ustawę tylko pod tym warunkiem, jeśliby Rada państwa uchwaliła także projekty ustaw, równocześnie przedłożone, a stanowiące ekwiwalent za ubytek dochodów, wynikający z uchwalonej ustawy. Ubytek ten wynosiłby 700.000 koron rocznie, na co rząd, zwłaszcza wobec ubytków kasowych nie mógł się zdecydować.

Groźna sytuacja na Wschodzie.

LONDYN 28 czerwca. (T. B. K.) Z Jokohamy donoszą, że japoński rząd wysyła 20.000 wojska do Chin. „Daily Express“ donosi z Szanghai, że według prawdopodobieństwa Seymour już został wyswobodzony i przybył do Tien-Tsin.

„Daily Mail“ donosi z Ki-Fu, że Rosjanie zabrali po zaciętej walce arsenał chiński w Tien-Tsin.

Z Szanghaju donoszą że hordy „czerwonej pięści“ zajęły szkołę wojskową Mukden w Mandżurji.

Napaść Hohenlohego.

ZAKOPANE 28 czerwca (T. pryw.) Turyści, którzy wrócili z Morskiego Oka opowiadają, że pod osłoną żandarmerji węgierskiej służba księcia Hohenlohego wkroczyła na sporne terytorjum pod Morskiem Okiem i rąbie lasy. Żandarmerja galicyjska jest bezczynną; zasłania się brakiem rozkazów podczas gdy żandarmerja węgierska, mimo zapowiedzianego „status quo“ aż do wydania wyroku sądu rozjemczego, grozi strzelaniem na wypadek oporu.

Hr. Zamoyskiego w Zakopanem nie ma.

AMSTERDAM 28 czerwca. (T. B. K.) Władze angielskie wydały polecenie uczynić przygotowania, aby 1300 Boerów i 1700 członków ich rodzin przeprawić koleją z Transwaalu do przylądka Dobrej Nadziei.

„GŁOS NARODU“

Szanownych prenumeratorów prosimy uprzejmie o wczesne wznowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie: za lipiec 2·70 k., do końca roku 16·00 k.

Na prowincji: za lipiec 3·40 k., do końca roku 20·00 k.

Ślubne jedwabne suknie złr. 10·50

i wyżej! 14 metrów z przesyłką opłatną ocloną. Próbki odwrotnie, tak z czarnych, jak białych i kolorowych „Jedwabiów Henneberga“ od 45 ct. do 14 złr. 65 ct. za metr.

5 **G. Henneberg,** 937

Seidenfabrikant, k. u. k. Hoflhrnt. Zürich.

Dr. JAN OZGA

Lekarz Szpitala św. Łazarza, 1984

ordynuje stale w Zakładzie kąpielowym **w Swoszowicach.**

Dr TADEUSZ MAYZEL

b. sekundarjusz szpitala św. Łazarza i klinik wiedeńskich. **Ul. Florjańska Nr 55 II piętro,** dom Wgo Kulczyńskiego. Godziny ordynacyjne 10—12 i 2—5. (Dla kobiet wyłącznie od 4½—5). 1736

Zakład wodoleczniczy

Dra Chramca 1461

w Zakopanem — stacja, kolej, otwarty cały rok. Ceny przystępne. Oświetlenie elektryczne.

„OBRONA LUDU“

tygodnik, redagowany przez posłów do Rady państwa **dra Danielaka i ks. Szpondra,** wychodzi **co sobota** w Krakowie. Prenumerata **do końca roku 1 złr.**

Administracja „OBRONY LUDU“ Kraków, ul. Pijarska l. 2.

Dr Władysław Mikucki

b. asystent kliniki chorób kobiecych Uniw. Jagiell., ordynować będzie w bieżącym sezonie **w Zegiestowie.** 1587

Wyprzedaż za bezcen

książek i broszur, wydanych przez **K. Bartoszewicza,** zamyka się z d. 1 lipca. Wyprzedaż odbywa się w sklepie przy ulicy Mikołajskiej (dom Eritscha.

Zwracamy uwagę

na dołączoną do Numeru dzisiejszego **odezwę** Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. 2067.

BACZNOŚĆ NA TEN **WYTWÓR KORZENI**

Zakopane „Liliana“ poleca pokoje z pensjonatem lub bez. Komfort. Kuchnia wykwintna. Prospekt na żądanie.

PENSJONAT

dla jąkających i niedołężnych dzieci

LEONA A. B. STĘPOWSKICH.

Dzieci nerwowe i niedołężne uczę i przyjmuję na stancję. **Metoda własna** — 14-letnia praktyka — podziękowania — reklamy — listy itd. przejrzeć można na miejscu. Adres: **Leon Stępowski,** Art. dr. Teatru miejsk. **ulica Długa Nr. 13 w Krakowie.** 1986

Wiadomość od godziny 2-giej do 4-tej po południu.

SKŁAD FORTEPIANÓW

W. Barabasz i Sp.

Kraków, Rynek 39, I. piętro. 1527

Odpowiedzi w interesach prywatnych, niedotyczących inseratów, udzielam tylko za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

Z poważaniem

Jan Strycharski

1560 Kraków.

Apteka E. Hellera

Skład materjałów aptecznych. — Kraków, Grodzka 23.

Poleca i wysyła odwrotną pocztą, nie licząc opakowania:

Pastylki dentolinowe jedna pastylka rozpuszczona w szklance wody daje znakomitą antyseptyczną wodę do ust (słoik 50 sztuk = 1 kor.).

Essencja łopianowa przeciw wypadaniu włosów wypróbowany, pewny skutek 1 kor. i 2 kor.

Wina lecznicze na starej maladze wszystkie gatunki 2 kor. 40 h. flaszka.

Specjalności wszystkie **krajowe** i **zagraniczne** wody mineralne.

Pasta do zębów dentolinowa czyści jak proszek bez mydła, tuba 30 ct. 1526

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie okazy tutek.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych
oraz tutek cygaretowych
„NORIS"
WŁ. BEŁDOWSKIEGO

magistra farmacji i chemika w Krakowie.

Kraków, przy ulicy Poselskiej L. 20.

Dla łatwego wyboru tutek polecam:

Tutki białe „Noris"	do tytoniów lekkich i specyalnych	Tutki kukurudziane „Maïs de Paris"	do tytoniów specyalnych
„ „ z watą		„ dto „Maïs Wallis"	
„ kukurudziane maïs „Numa"		„ egipskie „El Maur"	
„ „ „Maïs Albert"		„ „ „Offic. Club"	

Idąc z postępem i rozwojem przemysłu i chcąc zaspokoić wszelkie wymagania P. T palących papierosy, wprowadziłem **„NORIS"** udoskonalone, tem się odznaczające, że papieros zapalony **nie gaśnie szybko, nie naciąga tłuszczem, a wskutek tego całego papierosa można smacznie wypalić.**

W ogóle zwracam uwagę na **tutki białe „Noris" i kukurudziane**, odznaczają się bowiem chłodnym i łagodnym dymem, nie wpływają ujemnie **na zmianę smaku i zapachu tytoniu**, a to jest ich bardzo wysoką zaletą, **że nie drażnią krtani i nie pobudzają wskutek tego do kaszlu.**

Liczne uznania, jakie ciągle odbieram, są najlepszym dowodem niepospolitej jakości moich wyrobów.

Do nabycia w handlach i trafikach.

Wyłączny skład na Lwów i wschodnią Galicyę: W składzie osobliwszych gatunków tytoniu i cygar, ul. Karola Ludwika.

Z wysokiem poważaniem

Wł. Bełdowski, mag. farmacyi i chemik.

PP. kupcom i cukiernikom polecam worki papierowe i pudełka na cukry

1439 **po cenach bardzo niskich.**

Do handlu papieru Fischera i Sp. w Krakowie, Pałac Spiski, potrzebny jest

Praktykant 1911

z ukończoną 2-gą klasą gimnaz. lub realną. Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Dziś i każdego dnia **KONCERT** muzyki zakładowej, od godz. 10 — 12 i od 4 — 6, w Zakładzie kąpielowym

SWOSZOWICE

6 kilometrów od Krakowa, z połączeniem **kolejowem** lub **omnibusem**

wyjazd:	przyjazd:	(za 30 ct. z Rynku k. ś. Wojciecha) wyjazd:	przyjazd:
o godzinie:			
5·15 rano	6·40 rano	8·30 rano	7·45 rano
8·55 „	8·10 „	1·30 popoł.	1·— popoł.
10·20 „	10·40 „	3·30 „	3·15 „
3·— pop.	3·35 popoł.	na zamówienie:	
5·25 „	4·50 „	o godz. 7 i 8-mej wiecz.	
7·33 wiec.	9·33 wiecz.		

Omnibus kursuje do stacji kol. w Swoszowicach — lub powozami.

W każdą niedzielę wieczorem

✻ ZABAWA TAŃCUJĄCA ✻

Kąpiele siarczane od 6 rano do 6-tej wieczór otwarte. — Restauracja i doborowa własna mleczarnia, obszerny park, kręgielnia, billard.

1839 5 14 *Zarząd Zakładu.*

Kompletne umundurowanie

i uzbrojenie dla oficera piechoty, wyłogi 13 p. p., Płaszcz, 2 waffenroki, bluza, 3 pary spodni, 2 czaka, 2 czapki, 2 szable, 2 kuple, porteepee, feldbinda, kartentasche, feldstecher, mało używane **za 60 złr. do sprzedania.**

Zakład zastawniczy, Kraków, ul. Wiślna Nr. 3. 1981 3 3

W okolicy Bochni

200 morg. Folwark

wybornej, nadwiślańskiej ziemi

w czem 17 mórg wikla, za które płaci dzierżawca 600 złr. rocznie, resztę dzierżawią chłopi, pod bardzo korzystnymi warunkami. Dzierżawcy chłopi chcą grunta rozebrać między siebie, po przeciętnej cenie 400 złr. za mórg, czemu jedynie długi bankowe stoją na przeszkodzie.

Wyborny interes dla kapitalisty, mogący **w przeciągu roku przynieść 20.000 złr. zysku przy całkowitem wycofaniu włożonego kapitału,** z powodu stosunków rodzinnych za dopłatą tylko 24.000 złr.

do sprzedania.

Dług bankowy 36.000 złr. — Do traktowania upełnomocniony: **Jan Strycharski** Kraków ul. Jagiellońska L. 7. 152 1 0

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów 1422 9 0

wynalazku *Juliana Józefowicza,* perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

We Lwowie u p. J. Friedricha i A. Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Jg. Jahla, Hotel Europejski; *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek główny linia A—B, J. Hanaka i Ski droguerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i u R. Wiskidy plac Marjacki; *w Wiedniu* u Calderary i Bankmanna. — Cena flakonu **kor. 3,** flakoniki próbne **1** kor. **20** gr. — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowe Senatorska 2.**

Willa murowana

w ślicznem położeniu, 5 minut od rynku **w Myślenicach** położona, z 11 ubikacyj, werandy, kuchni, spiżarni, sieni, składająca się, gustownie zbudowana, dachówką kryta, w pośrodku ogrodów kwiatowego, warzywnego i owocowego położona — z obszernymi budynkami gospodarczymi i piwnicami — jest z powodu przeniesienia w inną okolicę **zaraz do sprzedania.** — Kapitał potrzebny 7.000 złr. — Wiadomość: *Jan Strycharski* Kraków. 2038 2 4

W biurze mem znajdzie **uczeń lub uczennica** szkoły handlowej, praktykujące zajęcie **Stanisł. Gurgul** Kraków. 1951 3 4

Zgłoszenia tylko piśmienne.

2031 UŻYWANY

Magiel kołowy

tanio do sprzedania.

Wiadomość w kasie Łaźni Rzymskiej ul. Sebastjana l. 11. 2 3

MATURZYSTA

zdolny

poszukuje lekcyj na czas wakacyj. Adres: W. PEC Tarnów, Kokosza Nr. 1. 2029 2 2

Piekarnia

do wydzierżawienia od 1-go września. — Wiadomość u Walentego Kaczora w Podgórzu, ul. Wieliczka Nr 457. 2034

Sklep do wydzierżawienia

Wiadomość: Piotr Kleszcz, Wiewiórka p. Zassów. 2011 3 1

Człowiek w poważniejszym wieku, obznajom. z buchalterją i czynnościami gospodarskiemi, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia odpowiedniego na wsi lub w mieście, za skromnem wynagrodzeniem. —

Adres poda dział inser. „Głosu Narodu". 2006 3 3

Nauczycielka

Polka z pruskim patentem, posiadająca języki: francuski, angielski i niemiecki, muzykę, z kilkuletnią praktyką w wielkich domach, **szuka posady** w przyzwoitym domu.

Łaskawe oferty pod: „Nauczycielka" do działu inserat. „Głosu Narodu". 1912 3 1

Pomocnik handlowy

kawaler, biegły ekspedjent, z powodu braku znajomości, pragnie tą drogą **zmienić** obecną **kondycję,** w celu polepszenia swego dobrobytu; z fachu porcelany, szkła, lamp i towarów mięszanych, oraz handlu bławatnego, galanteryjnego i papierowego, pracujący w pierwszorzędnych domach handlowych, obznajomiony również z agenturą i czynnościami biurowemi, władający językiem polskim, niemieckim i ruskim. **poszukuje** odpowiedniej **posady** z dniem 1 Sierpnia b. r.

Zgłoszenia; „Główny Urząd pocztowy **Kraków** „Praca 100" za okaz. kwitu inser. 2000 4 3

2.000 złr.

potrzebne do budowy na II-gą hipotekę. Zapłacę 8%. Kraków p. rest. **2.000 H. Z.** 1965 6 10

Na PIERWSZA hipotekę

przyjmę **5.000 złr.,** na umiarkowany i zabezpieczony %, w celu powiększenia intratnej kamienicy.

Zgłoszenia pod **„Urzędnik"** poste rest. Kraków, do końca b. miesiąca. 1999 3 3

HODOWLA

prawdziwych herceńskich

KANARKÓW

poleca najlepsze śpiewaki (VORSÄNGER) po 10, 12, 15 złr. — Tegoroczne samce z początkującym śpiewem, od 3 złr.

Na prowincję wysyła odwrotnie za zaliczką, ręcząc za dostarczenie zdrowych na miejsce przeznaczenia. 2064

J. SZUFA

Kraków, ul. Krowoderska L. 21,

ŻEGIESTÓW w Galicji nad Popradem

kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. — **Pora kąpielowa trwa od 20 maja, do końca września.** — Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

WODA ŻEGIESTOWSKA

znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych. 1365 8 20

Lekarz ordynujący: **Dr. Władysław Mikucki,** były asyst. kliniki ginek. Un. Jag.

W Maju opust 30%.

Tylko 1 kor. za 2 ciągnienia. **Przedostatni tydzień.**

Główna wygrana 60.000 koron i 15.000 koron.

gotówką z potrąceniem 20%. 1815

Losy na Inwalidów po 1 koronie

II. Ciągnienie dnia 7 Lipca 1900.

III. Ciągnienie dn. 10 Listopada 1900.

do nabycia we wszystkich kantorach wekslowych miasta Krakowa — dla wygody można zamawiać także przez Dział inseratowy „Głosu Narodu".

Ważne dla Rolników!

Pierwszy Skład Maszyn Rolniczych z fabryki F. Wichterlego w Prościejowie

poleca ulubione swoje wyroby na sezon, Maszyny Rolnicze: Grabiarki, Kosiarki, Żniwiarki, Pługi, Plewniki, Oborywacze, Młocarnie, Kieraty, Lokomobile, Młocarnie parowe, Motory, Brony, Młynki do czyszczenia zboża, Triewry, Walce, Sieczkarnie i t. p. — **Główne Zastępstwo: Franciszek Albin w Podgórzu,** obok kościoła. 1274

W Zakopanem

„POLONIA"

Centralne Biuro Najmu i Sprzedaży domów. 1831 5 10

Pobiera 5 kor. wpisowego, które należy zaraz przesłać i 2% od sumy najmu.

Kamienica dwupiętrowa

z balkonem, oficynami, stajnią i wozownią, w pięknem położeniu, obok śródmieścia i plant, wolna od podatków, **jest zaraz do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w kancelarji p. adwokata **Dra Stanisława Eichenbauma** ulica Florjańska L. 32. 2021 2 3

OBSŁUGACZA

numerowego

kawalera lub żonatego, chrześcijanina, któryby i język niemiecki rozumiał, poszukuje **Hotel Polski w Dębicy.** 2032 3 4

Kto chce się dowiedzieć, co to jest prawdziwa, czysta, stara 1133 2 6

••żytniówka••

niech pośle do **„Składu Win Greckich" Kraków, Jagiellońska Nr. 7,** po Buteleczkę z r. 1886

*** * * za 2 korony * * ***

a będzie miał się czem delektować.

W KRYNICY

Dworek (4 pokoje umeblowane, weranda, kuchnia etc.) z ogródkiem i łąką **do wynajęcia.**

Atelier dla artysty malarza lub rzeźbiarza, w uroczem położeniu, **do wynajęcia** lub sprzedania.

Wiadomość w pensjonacie **Dra Ebersa.** 1995 5 6

Tanio do sprzedania

!!! używane siodło !!!

damskie.

Bliższa wiadomość w dz. ins. »Głosu Narodu" p. l. **1949.** 4 3

Majątek rolny

mały, (200 morgów) dobrze się rentujący, w doskonałej kulturze, z wygodną komunikacją — blisko miasta powiat., przy gościńcu, **do sprzedania.** Zapytania kierować: Lwów, ulica Żulińskiego L. 15, Nadporucznik Ł. 2033

Zarząd dóbr Dąbrowicy poczta Chrostowa poszukuje na ordynarję 2008 3 3

ekonoma

do prowadzenia gospodarstwa pod kierunkiem rządcy. Kandydat winien się wykazać świadectwami ukończonej niższej szkoły rolniczej i kilkuletnią praktyką.

Dla fachowych ludzi z kapitałem 3.000 złr. jest do odstąpienia

handel korzenny

połączony z wyszynkiem wódek i trafiką w bardzo dobrym punkcie, z wyrobioną klientelą. — Wiadomość u właściciela przy ul. Krowoderskiej Nr. 57 w sklepie. 2024 2 4

Młoda kobieta (wdowa)

inteligentna, pracowita, zdolna, po utracie męża w nieszczęśliwy sposób, pozostająca obecnie bez środków do życia, **poszukuje zajęcia** domowego u starszego wdowca lub księdza na prowincji do zarządu domem jako gospodyni.

Łaskawe zgłoszenia do Działu inseratowego „Głosu Narodu" pod lit. **L. G. 28.** 2023 2 2

4.000 i 6.000 Złr.

są do ulokowania na II-gą hypotekę po Banku na realność w Krakowie.

Wiadomość: Dział inseratowy „Głosu Narodu" w Krakowie. 2022 2 3

Gospodarza

zdolnego, z dobremi świadectwami, umiejącego pisać, potrzebuje od 1-go Lipca na stół lub ordynarję **„Zarząd dóbr Czudec."**

Zgłoszenia pisemne z odpisem świadectw, — nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2030

W Składzie Fortepianów Pianin i Harmonij

J. RADZISKIEGO i S-KI

Sprzedaż, Zamiana, Wynajem.

Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny L. 29, Kraków. 1528

W Księstwie Krakowskiem

koło Mogiły

piękną wieś w obszarze 328 morgów z pięknym parkiem i domem mieszkalnym, ziemi I. klasy z obciążeniem Tow. kredyt. Ziemskiego na 4% do połowy żądanej ceny **ma do sprzedania** Jan Strycharski, Kraków. 1387 0 10

Płaszcze gumowe angielskie,
Parasole od deszczu i słońca,
Kapelusze słomkowe, filcowe i czapki męzkie,
Pantofle męzkie i damskie i obuwie jasne,

Bieliznę białą i kolorową najświeższe wzory, kołnierze, mankiety, skarpetki, pończochy, krawaty,
Bluzki letnie i kamizelki pikowe męzkie,

Płaszcze od prochu do podróży,
Rękawiczki skórkowe własnej fabryki, oraz niciane i jedwabne w wielkim wyborze po nizkich cenach 1663 6 0

poleca magazyn BR. BILEWSKICH w Krakowie, obok kościoła Najśw. Panny Marji.

WAŻNE DLA ROLNIKÓW!

Poszukuję, 2065 1 3

DOSTAWCÓW MLEKA

z najbliższych okolic Krakowa

lub w miejscowości położonych w pobliżu kolei: Kraków-Taruów, Kraków-Sucha, Kraków-Oświęcim. — Zgłoszenia: E. Dobrzyńska Kraków, Sławkowska L. 12.

MAGAZYN

HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie, ulica Grodzka 13

poleca 1654 6 6

Płótna, Stołową Bieliznę,

Ręczniki, Chustki do nosa

ze słynnych fabryk Langerowskich, po cenach fabrycznych.

Szyrtingi białe

mianowicie wypróbowany gatunek „Excellent" szt. po c-a 38 m.

Nr. I	Złr. 13·—	detail metr	36 ct.
„ II	„ 10·50	„ „	30 „
„ III	„ 7.50	„ „	22 „

Oddanie robót i dostaw

do budowy tramwaju elektrycznego.

Dostawy i roboty tak przy zmianie starych jakoteż przy zakładaniu nowych linij tramwajowych z powodu zastosowania elektryczności jako siły motorowej, mają być oddane przedsiębiorcom, znającym się na tego rodzaju robotach.

Roboty składają się przedewszystkiem z ułożenia bruku pod torami o grubości 15 ctm. z ubicia szutru tłuczonego na tym bruku do grubości około 10 ctm., z ułożenia torów według przepisów, krzyżowań i ustawienia zwrotnic. Należą tu też z robotami ostatniemi w związku stojące roboty brukarskie, jak również wszelkie uboczne roboty, rozumie się wraz z dostawą wszelkich materjałów z wyjątkiem tylko szyn, które kierownictwo samo dostarczy.

Plany i warunki odania robót i dostaw znajdują się w biurze kierownictwa ulica Zielona L. 19, gdzie również bliższych wyjaśnień zasięgnąć można.

Przedsiębiorcy, którzy są gotowi podjąć się tych robót i dostaw zechcą złożyć swoje warunki do dnia **3 lipca b. r.** do godziny 12-tej w południe w kancelarji kierownictwa. 2063 1 1

Kierownictwo.

---

7 klm. od Sędziszowa majątek

w obszarze 370 mórg, w czem 270 roli pszennej i buraczanej, 30 mrg. łąk dwukośnych słodkich i 70 mrg. pięknego lasu z obszernymi w dobrym stanie budynkami, za 70.000 złr., za dopłatą 34.000 złr. do długu bankowego **do sprzedania.** — Robotnik dostateczny i niedrogi. Wiadomość: Jan Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7. 1578 0 0

L. 659/99
Prez.

KONKURS.

Przy Magistracie stoł. król. miasta Krakowa jest do obsadzenia **posada chemika miejskiego** w IX randze z płacą roczną 2400 koron, dodatkiem kwaterowym w rocznej kwocie 600 koron, prawem do dwóch pięcioleci po 200 koron, oraz prawem poboru połowy należytości uiszczanych za badania.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, winni się wykazać kwalifikacjami wymaganemi rozporządzeniem c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, tudzież Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 13 października 1897 r. L. 241 Dz. u. p.

Podania należycie udokumentowane wnieść należy do Prezydjum Magistratu najpóźniej do dnia 31 lipca 1900 r.

Posada ta będzie nadana na razie prowizorycznie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 22 czerwca 1900 r.

J. Friedlein
Prezydent miasta.

2059 2 3

Kamienica III piętr.

z ogródkiem, przy ulicy Radziwiłłowskiej z powodu wyjazdu pod b. korzystnymi warunkami **do sprzedania.** Kapitał potrzebny około 10.000 złr. Wiadomość Dział insert. „Głosu Narodu". 2028 2 8

Ulubione miejsce Artystów

w czasie lata. — **Dwór** w Kasince Małej koło Mszany, ma **5 pokoi**, z kuchnią, spiżarnią i piwnicą, od 1-go Lipca, za cenę 30 złr. miesięcznie, **do wynajęcia** na lato. Adres poda dział ins. „Głosu Narodu". 2046 2 3

Na wiosenną i letnią Porę 1900.

Prawdziwe Berneńskie Materje

Kupon Mtr 3.10 długi na całkowite męzkie ubranie, (Surdut spodnie i kamizelka) kosztuje tylko

- **fl. 2.75, 3.70, 4.80 z dobrej**
- **fl. 6.— i 6.90 z lepszej**
- **fl. 7.75 z cienkiej**
- **fl. 8.65 z przedniej**
- **fl. 10.— z najprzedniejszej**

prawdziwej wełny owczej.

Odcinek na czarne salonowe ubranie fl. **10.**—, także na zarzutki, dla turystów (loden), Czesanki najprzedniejsze itd., przesyła po cenach fabrycznych, znany z rzetelności i uczciwości fabr. skład sukna

SIEGEL-IMHOF W BERNIE.

Próbki gratis i franco. Przesyłki według wzorów gwarantowane. Korzyść dla prywatnych przy zamawianiu wprost u powyższej firmy — jest znaczna. 1262 26 40

Odznaczona c. k. medalem państwowym za znakomite wykonanie

I-sza morawska parowa fabryka zegarów wieżowych

Fr. Moravus

1199 4 0

(ukończonego słuchacza Techniki w Biela w Szwajcaryi),

w Bernie na Morawie, Wielki Plac Nr. 8

wyrabia i dostarcza **zegary wieżowe dla kościołów, zamków, zakładów, szkół** i t. d. w najdokładniejszym wykonaniu pod największą gwarancją. — **Kosztorysy gratis.**

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, 6 kilometrów od Krakowa oddalone, stacja kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacją (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowymi). — **Zakład otwarty od 15 maja do 15 września.**

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych, a nadto w pierwszym i ostatnim miesiącu o $^1/_3$ część tańsze; muzykę, jakoteż wyborną restaurację. — Kąpiele siarczane jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym. Lekarz zakładowy. **Mięsienie i elektryzowanie w miejscu.**

Obecnie zakład kąpielowy przeszedł w ręce **katolickie** i został **odnowiony**, a Zarząd tegoż dołoży wszelkich starań ku uprzyjemnieniu i wygodzie gości kąpielowych. 1455 21 30

Rumpel & Waldek

przedsiębiorstwo budowy wodociągów krakowskich i zakład instalacyjny.

Polecamy się P. T. Szanownej Publiczności do wykonywania **instalacyj wodociągowych** wewnątrz realności, jakoteż **klozetów, łazienek** i t. p. po najtańszych cenach i pod przystępnymi warunkami.

Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych krajowych i zagranicznych, znajdują się **przy ulicy Zwierzynieckiej L. 4.** — Telefon 109. 799 32 52

Kosztorysy na żądanie darmo.

SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie ból uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa

Dostać można w każdej większej aptece po cenie: Słoik próbny **1** kor. **40** hal. słoik duży **5** kor.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost **2** razy dziennie **apteka w Radomyślu** koło **Tarnowa.** — Przesyłając pieniądze dołączyć należy na przekaz **12** hal. a na przesyłkę ofrankowaną **60** hal.

Na słoik próbny z przesyłką franko **1** kor. **85** hal

Celem ochrony przed naśladownictwami **proszę żądać wyraźnie. „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 1027

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wł. Grabowskiego

Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA 1525

Różne mieszkania: Zakopane „Grabówka". W razie żądania z wiktem i usługą. Wiadomość na miejscu.

Pokój z meblami lub bez: Retoryka 10 II p., Zwierzyniecka 10 I p. Karmelicka 41 III p., Biskupia 8 II p., Grodzka 4 I p. i 8 II p. Smoleńsk 22 II p. i 24 I p., Podwale 2 II p. Gołębia 14 I p. i 16 II p., Graniczna 7 I p. Ślichowa 20 I p., Siemiradzkiego 11 I p., Kapucyńska 3 part. Florjańska 33 II p., Basztowa 18 part. i 27 II p., św. Sebestjana 10 I p., Wolska 13 I p., Długa 37 III p.. Garncarska 14 I p., Szewska 7 i 14 III p. i 16 II p., Krupnicza 16 II p., Loretańska 12 part.

2 pokoje z przedp., z meblami lub bez: Wolska 30 II p. Warszawska 3 II i III p., Szlak 18 II p., Krupnicza 13 I. p. i 21 part. i 10 II p., Rynek 22 II p.. św. Krzyża 3 II p., Podwale 2 II p., Karmelicka 10 II p., Sławkowska 12 I p.,

2 pokoje, przedp. i kuchnia: Czysta 11 part., Plac Groble 15 I p., Strzelecka 15 II p., Pędzichów 19 I p., św. Anny 9 I p., Stradom 2 I piętro, Warszawska 3 III p., Szlak 57 II p., Basztowa 4 i 18 II p. (św. Gertrudy 7 II p. z meblami), Biskupia 10 III p., Pawia 8 part. i II p.

3 pokoje, przedp. i kuchnia: Grodzka 14 I p., 1 i 5 III p., Karmelicka 41 I p., Szlak 31 I p., Poselska 8 part., Krupnicza 13 I p. i 10 II p. Pl. Groble 18 I p., Podwale 3 part. Loretańska 4 II p., Długa 43 I i II p., św. Anny 9 II p., Michałowskiego 75 II piętro, Pańska 10 II piętro, Straszewskiego 22 part., Krzywa 3 part., Czysta 9 i 12 part. i 11 II p., Czarnowiejska 1 I p. Pędzichów 3 I p. i part., Krowoderska 54 I i II p., Rynek kleparski 15 I p., i 19 II p., Retoryka 10 II p., Zwierzyniecka 21 i 25 I i II p., pl. Marjacki 8 II p.

4 pokoje przedp. i kuchnia: Sienna 3 II p., Grodzka 35 I, 39 i 3 II p., Krupnicza 13 part., Zwierzyniecka 21 I i II p., Florjańska 41 II p., św. Anny 9 II p., Radziwiłłowska 21 I p. i 17 part. i 2 part., I i II p., Batorego 10 part. Loretańska 4 I i II p., Karmelicka 39 I p., 42 II p., Bracka 6 i 10 II p., Wiślna 3 II p., Długa 11 III p., Krzywa 3 I i II p., Starowiślna 21 I p., Lubicz 56 part., Retoryka 1 II p.

5 pokoi, przedp. i kuchnia: Kolejowa 12 part., i II p., 3 i 13 II p., Warszawska 3 part., Garncarska 8 part Studencka 25 II p.

6 pokoi, przedp. i kuchnia: Florjańska 53 I p., Szpitalna 38 part. i I p. i 19 I p., Dębniki 101 I p. i part. z ogrodem.

Kamienica I-piętrowa, dobrze zbudowana z 2-ma oficynami i ogrodem, przy samych plantacjach, w najzdrowszej i najpiękniejszej dzielnicy położona, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w biurze.

ZAMIANA.

Kamienica II piętrowa, 9 lat wolna od podatku, w przyjemnej dzielnicy miasta, za folwark z dobrą klasą gruntu, blisko miasta lub kolei, wartości około 30.000 złr. Wiadomość w biurze.

Potrzebny jest zaraz Pomocnik Młodszy

do handlu wiktuałów i śniadań. Z prowincji mają pierwszeństwo. Podania nieuwzględnione, zostaną bez odpowiedzi. E. P. Sędziszów p. rest. 2054 1 3

Pokój kawalerski

na II piętrze przy ul. Basztowej 18, od 1 Lipca **do wynajęcia.** — Wiadomość na miejscu u portjera. 1945 5 3

Fortepian

krótki, świeżo wyrestaurowany, za 120 złr do sprzedania zaraz w pracowni fortepianów **T. Drozdowskiego** w Krakowie ul. Florjańska Nr. 7, III piętro. 202. 2 3

Na sezon podróżny

dla pp. Artystów i Amatorów sztuk pięknych:

Kasetki kompletne do malowania olejnych i akwarelowych.

Farby olejne i akwarelowe

Pendzle. Werniksy.

STALUGI POLNE SKŁADOWE.

Płótna malarskie.

Książki i bloki do szkicowania. Papiery, kartony i deszczółki do malowania.

Wyroby z drzewa oliwnego i jaworowego do pomalowania.

Lakiery na kapelusze

i, czarny, brązowy, zielony i bezbarwny na wagę i w flaszeczkach. Farby do farbowania materyj i piór

Rękawice gumowe — Płachty nieprzemakalne

Papier. Lep i Trzaski na muchy, Naftalina, Kamfora, Pieprz i liście paczulowe przeciw molom

Inseraty

Lakiery matowe i lśniące do uprzęży, Krajowe nieprzemakalne smarowidło na skóry, Szczotki do mycia powozów, Irchy, Mydło do siodeł 1522

Reim i Spółka, Kraków

Rynek gł. L. 37, Linia A—B, polecają

Perfumy i Wodę kolońską oryginalną Mydła, Wody i Pudry toaletowe, Przybory do golenia i toaletowe. Środki kosmetyczne.

PRZYBORY DO RYBOŁÓWSTWA

Rakiety, Prasy i Torby do rakiet, Krokiety, Lawn-Tennis kompletny

Przyrządy gimnast. ogrodowe, Huśtawki Hamaki dla dorosł. i dzieci Balony, Piłki

Kule i kręgle z drzewa Lignum sanctum Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane, Necesery podróżne, rzemyki do podróży, Poduszki podróżne do wydymania, satynowe, pluszowe i skórzane

Lakiery, Kremy i Pasty

do odnawiania i odświeżania żółtych i czarnych bucików

Środki do czyszczenia wszelkich plam, Plasterki na nagniotki „Meissnera" i „Wasmutha", Plaster dla turystów „Lusera"

Clavethyl tynktura na nagniotki, Aparaty i wszelkie artykuły do robienia wody sodowej

Linoleum

Wiaderka do gaszenia ognia i pojenia koni, Hydronety i sikawki ogrodowe, Sikaweczki i rozpylacze do kwiatów, Lodownice do robienia lodów. Aparaty do filtr. wody.

Artykuły gumowe i chirurgiczne

do pielęgnowania chorych.

Artykuły hygieniczne

Czapki i kapelusze do kąpieli. Pantofelki kąpielowe

Aparaty, Taśmy i Rękawiczki do nacierania ciała

Środki kąpielowe lecznicze

Chodniki i poduszki gumowe dla chorych

Aparaty inhalacyjne system prof. Siegla

Wanny gumowe składane do podróży

Nakładem księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

Kraków, Rynek 30

wyszło świeżo **drugie wydanie** książki do nabożeństwa pod tytułem:

Małe nabożeństwo mszalne

złożone przez **H. D.** (str. 671 i VI w 32-ce). 1524

Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich Paroissien Romani, zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.

Cena egz. bez opr. **2 korony**, w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe **2 k. 50 gr.** — Toż z brzegami pąsowemi **3 k.** W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa elegancka **5 k.** — Toż samo w prześlicznej eleganckiej oprawie belgijskiej. w miękką skórkę cielęcą (różne kolory) zasianą złoconemi liljami francuskiemi, brzegi złocone, a pod niemi pąsowe **17** koron i **50** hal. Taka sama oprawa **w maroquin du Levant 19** kor. i **50** hal. — Na porto należy dołączyć 40 groszy.

Co piętnaście dni nowy program.

Park Krakowski

dziś i codziennie

KONCERT

połączony

z przedstawieniem akrobatycznem.

Wstęp do parku **5 ct.** Dzieci w towarzystwie starszych mają wstęp wolny. Miejsce rezerwowane **25 ct.** Wstęp opłaca się od godziny 6-tej wieczorem.

W niedziele wstęp do parku **20 ct.**, do stołów wstęp wolny 174- 24 0

Photoplasticum Paryskie

przy ulicy Brackiej Nr. 5, na dole, obecnie: 2055 1

PETERSBURG, PETERHOFF

ze słynnymi wodotryskami

Pałac zimowy. Twierdza petropawłoska, gdzie było więzienie Kościuszki i innych męczenników Polski wziętych pod Maciejowicami.

Groby carów. — Finlandja. Finlandczycy.

Serja ta najwierniej, w barwach oddana

Otwarte codziennie od 10 do 12-ej i od 2 do 10 tej.

Wstęp 20 ct. Uczn., dzieci i wojsk. 10 ct.

„SYBIR"

Wystawa obrazów

AL. SOCHACZEWSKIEGO

w Rynku gł. L. 33, na I. piętrze,

obok pałacu Spiskiego,

otwarta codziennie od 9-tej rano do 9-tej wieczór. 1751 22 25

Wstęp 1 korona, w Niedzielę 40 halerzy. P. Studenci i dzieci płacą połowę ceny.

Sklep frontowy

z eleganckiem kompletnem nowem urządzeniem, portalem i oknem wystawowem, na handel galanteryjny — **2 pokoje** (ewentualnie trzy i kuchnia) na piętrze, odpowiednie na kancelarję adwokacką lub kawiarnię, w centrum miasta **zaraz do wynajęcia.** 1988 3 3

Wiadomość u W. Mikuszewskiego w Podgórzu.

Fortepian

z karnesem, sprzedam za **100 koron** RABA str iciel fortepianów, w Krakowie ulica Grodzka Nr. 18. 2052 1 3

Młyn parowy

w miejscowości „Czarna" stacja kolei państwowej **do wydzierżawienia** za czynszem rocznym 2500 złr. — Zgłoszenia przyjmuje adw. **Dr Fiderkiewicz w Pilznie.** 2060 1 3

Starszy

pomocnik handlowy

rutynowany ekspedjent i znający się dokładnie na towarach bławatnych, potrzebny od 1-go sierpnia lub września b. r. do pierwszorzędnego magazynu w Krakowie. Zgłoszenia z odpisem świadectw, uprasza się nadsyłać pod „Bławatnik" poste-rest. Kraków. — Nie uwzględnione zgłoszenia pozostaną bez odpowiedzi. 2005 2 4

Dom murowany

przy Krakowie, za rogatką mogilską, dobry na interes, **jest do sprzedania.** — Wiadomość u fryzjera **Rogalskiego** w Krakowie, ulica Długa Nr 7. 2061 1 2

Od 1-go września br. znajdą umieszczenie

uczniowie

przy rodzinie inteligentnej opiekę rodzicielską, nadzór męski. — Wiadomość: ulica Długa L. 44, I-sze piętro, od godziny 1-szej do 4 tej po południu. 2062 1 3

F. NOWAK

fryzjer w Brzesku

poszukuje subiekta i ucznia.

2058 1 2

Dla Emeryta i Letnika

dom nowy o 6 ubikacjach, w uroczej okolicy, blisko Szczawnicy, z ogrodem owocowym i warzywnym, zabudowaniem gospodarcz. i gruntem pod bardzo korzystn. warunkami, zaraz tanio do sprzedania Adres: „F. K." poste restante Łukowica via Limanowa. 2057 1 3

Handel korzenny i delikatesów

E. STASZKIEWICZA

w Krośnie 2056

poszukuje praktykanta.

Ucznia 14—15 lat liczącego, z ukończoną V. klasą gimn. lub realną poszukuje handel korzenny St. Jaśkiewicza w Rzeszowie. 2059

Młody Człowiek

obeznany gruntownie z poj. i podwójną buchalterją, rachunkowością kupiecką i bankową, władający językiem niemieckim, **poszukuje posady** jako praktykant. — Łaskawe zgłoszenia pod **A. B.** p. rest Kraków, za okazan. kwitu inseratowego. 2051 1 3

Handel korzenny

z wyszynkiem trunków, w bardzo korzystnem miejscu, od wielu lat trwający, jest pod korzystnymi warunkami zaraz **do nabycia.** — Zgłoszenia **E. P. Sędziszów** p. rest. 2953 1 3

Fortepian o 1/2 siódmej oktawie, stary jednak do nauki zdatny, za 25 fl. **do sprzedania** w Rynku gł. Nr. 34, piętro III-cie. 2035 2 3

CAŁY ROK OTWARTE

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy Bystra obok Bielska

(stacja kolei Dziedzice-Żywiec).

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze, elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem,** gimnastyka lecznicza, masaż, kuracje dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia; oszklone werandy, tudzież nowy kryty deptak.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj. *Telefonu międzymiastowego Nr. 191.*

Ceny umiarkowane. — W Czerwcu 15% opustu.

Prospektów, jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza na życzenie każdej chwili

1298 6 10 **Zarząd Zakładu.**

K. Zieliński

optyk i mechanik, Kraków, A-B, 39

poleca obficie zaopatrzony MAGAZYN wyrobów optycznych i mechanicznych. — Wykonuje wszelkie urządzenia dzwonków elektrycznych i telefonów. — Oryginalne amerykańskie **Grafofony »Columbia«** od K. 80, wałki do wszelkich systemów, ograne K. 2·50, nieograne K. 1·50.

Sztuczne oczy ludzkie w znacznym wyborze.

Wszelkie zamówienia okular lub binokli ze szkłami kombinowanymi podług ordynacyj lekarskich wykonuje w przeciągu 24 godzin, w koniecznych razach i wcześniej, we własnej slifierni szkieł optycznych, urządzonej z popędem motorowym, podług systemu metrycznego. 1763 9 0

+ Innych składów w Krakowie nie mamy. +

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcyi.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbardziej rozpowszechnione.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w działalności, trwałość zaś ich jest wypróbowana.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnego, aplikacyjnego,** oraz **robót ażurowych.** — Wielki wybór jedwabiu w różnych kolorach. 726 44 0

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku.

Oryginalne Singera maszyny do szycia są do nabycia jedynie w naszych składach.

SINGER Co Tow. Akc. Maszyn do Szycia dawniejsza firma **Neidlinger**

Uwaga! Filie: **Kraków, ul. Szpitalna L. 40 naprzeciw teatru miejskiego. w Tarnowie, ulica Krakowska 4/5 — w Nowym Sączu, ulica Jagiellońska.**

Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one zaś ani pod względem konstrukcyi, — działalności jak i trwałości najnowszemu systemowi naszych familijnych maszyn.

+ Innych składów w Krakowie nie mamy. +

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Józef Mosch. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.